Nr 23. Kraków, 29 Stycznia — Piątek. Rok 1875.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . 2 złr.
„ od 1 Lutego do 31 Marca . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty złr. . . 2 50 c.
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5 — „

Kraków 28 stycznia.

Coraz rzadziej objawia się u nas inicyatywa polityczna, zwłaszcza gdzie nie chodzi o popis, ale o przeprowadzenie na seryo jakiegoś zadania, o przygotowanie pracy ustawodawczej. Weszło to już w obyczaj, że posłowie poczuwają się do swych obowiązków tylko podczas trwania sesyi sejmowej. Gdy zaś sesye trwają w roku zaledwie kilka tygodni, przez pozostałe jedenaście miesięcy ucisza się zupełnie polityka wewnętrzna kraju naszego, a posłowie używając długiego wywczasu, lnb oddając się zajęciom prywatnym i zadaniom swego powołania, przybywają na sejm z próżnemi rękami. Nie dziw też, że zanim zdołają się w tym krótkim czasie obeznać z tokiem spraw, rozczytać w materyałach, rozpoznać w położeniu chwilowem i porozumieć między sobą, upływa krótki termin wyznaczony ustawodawstwu krajowemu.

Im obyczaj ten szkodliwsze pociąga skutki zupełnej inercyi, tem bardziej zasługuje na poparcie wyjątkowy objaw inicyatywy, z jaką wystąpiło kilku posłów łączących z mandatem sejmowym obowiązki prezesów Rad powiatowych. Przed kilkoma dniami umieściliśmy pismo z podpisami pp. Bauma, Czajkowskiego, Hoppena, Męcińskiego, Polanowskiego, Reya, Słoneckiego i Zamoyskiego, z wezwaniem innych prezesów Rad powiatowych na zjazd mający się odbyć we Lwowie 18go lutego. Celem narad ma być porozumienie się w sprawie koniecznej reformy ustawy drogowej.

Wiadomo, że ustawa pomieniona uznaną została ogólnie za wadliwą, a co gorsza niesprawiedliwą. Zmiany są tu przeto tem bardziej naglące, że błędna podstawa rozdziału ciężarów konkurencyi drogowej łatwo mogłaby w innem zgromadzeniu być podjętą i użytą za broń przeciw ustawodawstwu krajowemu. Słusznie jednak zauważano już, że radykalna reforma ustawy drogowej i oparcie jej na właściwszej podstawie, znajdzie znów zawadę w nieuregulowanych stosunkuch gminnych. To darmo, cokolwiek chcemy zorganizować na polu administracyjno-społecznem, wszystko nas coraz bardziej przekonywać musi, że organizacya społeczna zasadza się na gminie, i że dopokąd tej podstawy nie mamy należycie utwierdzonej, wszystkie poprawki, zmiany i ulepszenia zachowają cechę tymczasowości i tylko połowiczną doniosłość.

Nie przesądzamy wszelako rezultatów przyszłego zjazdu delegatów Rad powiatowych, owszem myśl jego uważamy jako korzystny precedens, jako zapowiedź żywszego i skrzętniejszego zajęcia się sprawami ustawodawczemi.

Szczęśliwie też tu posłużyła kumulacya obowiązków publicznych, połączenie mandatów poselskich z przewodnictwem w Radach powiatowych, które bądź co bądź są dotąd głównem bo jedynem ogniwem życia autonomicznego. Petycye Rad powiatowych w sprawach ustawodawstwa krajowego nie są wystarczającym środkiem, jak już z poprzednich okazało się doświadczeń. Przed kilką laty za inicyatywą kilku prezesów z zachodniej Galicyi, pod przewodnictwem ś. p. Adama Potockiego odbył się już zjazd delegatów Rad powiatowych w Krakowie, a zjazd ten nie minął bez wpływu. Obliczono się bowiem z postępem tej świeżej natenczas jeszcze instytucyi i z jej niedostatkami. Zebrane uwagi posłużyły następnie za materyał do projektu w ściślejszym opracowanego kółku organizacyi władz autonomicznych. Niewątpliwie przy kwestyi drogowej zjazd lwowski nie pominie także i tych spraw autonomicznych, które tak ściśle trzymają się razem, że niemal jedne bez drugich stanowczo rozstrzygniętemi być nie mogą.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 27 stycznia.

(J. H.) Rozprawa nad budową kolei z Tarvis, tj. z punktu końcowego kolei Rudolfa do granicy włoskiej na przeszłem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa przerwana, toczyła się dzisiaj dalej w tejże Izbie. Obrany mówcą jeneralnym dep. Winkler sprzeciwiał się wnioskowi komisyi. Ostrzegał, aby nie pchano rządu do podjęcia robót, zwłaszcza, gdy i rząd włoski nie spieszy się z ich wykonaniem.

Dep. Herbst jako sprawozdawca przemawia blisko półtorej godziny za wnioskiem większości, uzasadniając konieczność budowy, która prędzej czy później musi być wykonaną, jak również, że Towarzystwo kolei Rudolfa nie zaś państwo tylko na tem zyska. Czekać, aż rząd przedłoży program kolejowy, jest zbytecznem, albowiem wątpić nie można, że i tak w owym programie linia ta będzie na pierwszym planie, albowiem do jej wybudowania zobowiązał się rząd traktatem państwowym. Byłoby zresztą rzeczą sumienia, gdybyśmy wobecnym momencie, w którym ze wszech stron narzuca się żądanie wsparcia industryi żelaza, nie ujęli zręcznie tej sposobności, zwłaszcza, że na wszelki przypadek linię tę budować musimy.

Sprawa przychodzi pod głosowanie, przy którem cała Izba z wyjątkiem tylko 21 deputowanych z Wybrzeża powstaje za wnioskiem wydziału, t. j. za najrychlejszem podjęciem robót koło tej linii.

Na porządku dziennym stały jeszcze mniej ważne sprawy, które równie Izba ostatecznie załatwiła, przechodząc do sprawozdania komisyi dla reformy podatków nad wnioskiem dep. Euzeb. Czerkawskiego o wydanie ustawy dotyczącej uwolnienia od podatków i należytości fundacyi dla szkół w ubogich gminach galicyjskich.

Sprawozdawca dep. Wegscheider imieniem komisyi wnosi: przejść nad tem przedmiotem do porządku dziennego.

Dep. Euzeb. Czerkawski w dłuższej przemowie wykazuje bezzasadność wniosku komisyi. Zasady, któremi się powodowała komisya ani pod względem finansowym ani politycznym nie dają się usprawiedliwić. Fundusz w mowie będący jest nader szczupły. Podatki z niego płynące redukują się na sumę minimalną, bez której rzeczywiście obejść się może budżet państwowy wynoszący przeszło 380 milionów. Tembardziej zaś rezygnować może skarb państwa na ten szczupły podatek, że chodzi tu o wsparcie instytucyi edukacyjnej, a pod tym względem nie wątpię, że wys. Izba nie dopuści, aby obciążano i tak szczupłą fundacyę mającą na celu umysłowy rozwój ludności. I w tem też przekonaniu wnoszę, aby wniosek mój pierwotny wzięto za podstawę dyskusyi specyalnej.

Dep. Dittes oświadcza się za wnioskiem Czerkawskiego.

Dep. Kronawetter: Nie chodzi tu o to, aby skarbowi państwa przysporzyć jaki podatek lub nie, chodzi tu o zasadę, czy się godzi obarczać instytucye edukacyjne, czy nie. Jest w ogóle zasodniczym błędem naszego ustawodawstwa podatkowego, że wyciąga ramiona w tym kierunku. Gdzie chodzi o rozwój umysłowy, tam nie należy wyciągać podatków. Albowiem właśnie każdy rozwój duchowy przyczynia się bezpośrednio do spotężnienia siły podatkowej państwa.

Minister skarbu bar. Pretis: W długu ust w o fundacyach, wszelkie fundacye podpadają pod ustawy podatkowe. Wszelkie zaś fundacye podobne mają cele albo humanitarne, albo edukacyjne. Gdyby zaś chciano wyjątek uczynić dla jednej, tem samem prawem mogłyby się tego domagać wszystkie, gdyż jak powiedziałem, wszystkie te same mają szlachetne cele. Jeżeliby zaś chodził tylko o ułatwienia jakie, n. p. o przedłużenie terminów do opłaty i t. p., to z mojej strony najszczerszą zapowiadam gotowość. O wyjątku jednak nie może tu być mowy.

Sprawozdawca dep. Wegscheider zabiera ostatnie słowo, poczem przychodzi do głosowania.

Powstają za wnioskiem Czerkawskiego Polacy, cała prawica i skrajna lewica. Wniosek zatem upadł.

Następne posiedzenie w piątek.

Paryż 24 stycznia.

(B) Telegrafy dziwnie utrudniły i skomplikowały obowiązki korespondenta. Dawnemi czasy, posiedzenia 21 i 22 stycznia przedstawiałyby dla niego niewyczerpane do pokłosia pole. Dzisiaj telegramy pochwyciły mu wszystkie najwybitniejsze z przebiegu dyskusyi momenta i biedny korespondent zmuszony jest już na samych faktycznych doniesieniach się nie ograniczać, ale szukać sposobu wyciśnięcia z nich essencyi. A oto przywilejem dyskusyi namiętnych jest, że jeden dzień nie wystarcza stronnictwom do opamiętania się po nich, i że dopiero po pewnym wypoczynku zdolne są one na zaszłych faktach jaką taką postawić konkluzyę. Dzienniki nader rzadkie, które z tego właśnie powodu — na wypadki i na ludzi patrzą ze stanowiska ogólnego, odnosząc je do zawsze jednej niezmiennej zasady, prędzej od innych rozpatrzeć się i dobrze widzieć mogą.

Nie pomyliłem się w niedowierzaniu pokojowemu usposobieniu stronnictw przystępujących do dyskusyi nad prawami konstytucyjnemi. Jakkolwiek projekt Ventavona otrzymał w pierwszym odczycie przeważną większość, bo dochodzącą 400 głosów — nie obeszło się jednak bez burzliwej, namiętnej, skandalicznej dyskusyi. Jakże ochotnie rzuciłbym na nią choćby całunową osłonę! A przecież nie wspomnieć o Favrze niepodobna. Od chwili, jak korząc się przed Bismarkiem w Ferrières wszystkie łzy swoje wypłakał, w sercu pozostała mu tylko żółć i tą żółcią ciska na wszystko i na wszystkich, co jego geniusz lub dobrą wolę podaje w wątpliwość. Favrowi oświadczyć się, że jest dotknięty monarchio-wstrętem — ale zapomnieć, że w samą właśnie rocznicę śmierci Ludwika XVI nie godzi się pastwić nad ofiarą ludowych ślepych namiętności — i poniekąd upominać się o zaszczyt figurowania w poczcie tych, co głosowali za tą zbrodnią. Jeden z członków prawicy, bo i tego także pominąć nie można, du Temple, po wymownych oświadczeniach pp. de Carayon-Latour i Lucien Brun, nic już nie znalazł do powiedzenia, a wstąpił na trybunę po to jedynie, żeby obelgą cisnąć w oczy Brogliemu, a zniewagą zapłacić Decazesa. Taką nastręcza uwagę jeden z legitymistycznych dzienników: „mocno żałujemy że mówca z prawicy p. du Temple nie widział potrzeby zachowania się na tym samym gruncie. Jeden z ważniejszych legatów starego porządku rzeczy — to ta oto parlamentarna dworskość, pozwalająca przeciwnikom walczyć pomiędzy sobą bez utraty wzajemnego dla siebie szacunku“. W tych kilku słowach zawiera się najtrafniejsza krytyka całego przebiegu dwudniowej dyskusyi, w której nie poszanowano nic i nikogo, a w której stronnictwa jedną tylko rzecz miały na względzie, apoteozować siebie samych i podnosić się nad innych nie tyle osobistą swoją, moralną wyższością, co powaleniem o ziemię przeciwnika. Gorąca a szczera miłość ojczyzny inne do wzniesienia się podaje środki.

Prócz tego dziennika prawie nigdzie nie znalazłem konkluzyi wyciągniętej z tych smutnych posiedzeń Izby. Powinien byłem dodać „konkluzyi dodatniej“ — bo jako następstwo nieuniknione tych dyskusyj — i pomimo, że w Izbie za projektem Ventavona oświadczyła się tak przeważna większość, wszyscy właśnie ci, którzy do tej większości się zaliczają, nie widzą dziś już żadnego innego punktu wyjścia — jak rozwiązanie Izby. Po oświadczeniach pp. de Meaux i Broglie z jednej strony, a oświadczeniach pp. de Carayon-Latour i Brun z drugiej strony — sądzę, że dziś mniej niż kiedykolwiek marzyć można o większości po prawej stronie Izby. Po mowie p. Favra i odpowiedzi p. Bocher przewodniczącego prawemu środkowi, skoarzenie tych środków wydaje się ostatecznie ab surdem. Nikt zaś nie pomyśli o większości na lewej stronie. Rozwiązanie więc wszystkim wydaje się nieuniknionem — ale przez kogo — na mocy czego — po co? o to nikt nie zapyta, nikt przeto na zapytanie nie odpowiada.

Panowie Carayon-Latour i Brun wspaniale bronili sprawy monarchii, ale nie znaleźli żadnej propozycyi dodatniej do przedłożenia jej Izbie. Czemu ta śmiałość? pyta wyżej cytowany dziennik. „My także nie chcieliśmy tej dyskusyi i przekładalibyśmy, gdyby ją odłożono na później, a zajęto się żywotniejszemi dla narodu sprawami — ale skoro dyskusya została postanowioną, rojaliści powinni byli ją przyjąć i przynieść do niej nie samą tylko negacyę. Prawica skarży się na zboczenia i przemiany, jakim ulegają polityczne prawa, w których współpracowała — słuszna to skarga! ale kiedy boimy się, aby nam dziecka na mamkach nie zamieniono — to powinniśmy sami zająć się jego wychowaniem“.

Dzięki oświadczeniom p. Brun, tak po tej dyskusyi jak przed nią, marszałek może zachować prawo liczenia na poparcie prawicy, treścią też owej dodatniej konkluzyi jest namowa, aby marszałek obszedł się bez praw konstytucyjnych i bez senatu. Izba 20 listopada zrzekła się władzy wykonawczej na rzecz marszałka, a zachowała tylko władzę prawodawczą — marszałek przeto nie powinien się uważać za zwyczajnego delegowanego Izby nie zdolnej mu dać większości, nie mającej przeto prawa czynić go odpowiedzialnym.

Trudno, nadzwyczaj trudno przewidzieć dzisiejsze intencye marszałka — brak nam po temu choćby nawet najdrobniejszej wskazówki. Ale kto wie, czy najtrafniejsze oznaczenie skutków ostatnich dyskusyj nie zawiera się w tych oto kilku następujących słowach, jakie wypisuję z bonapartystowskiego dziennika: „Co nas to wszystko obchodzi? Nie raczymy nawet podmuchać na ten płomień, ogarniający i pożerający przeciwne nam stronnictwa — i obojętni widze — zimno będziemy patrzeć na to wszystko, co konspiruje na naszą **korzyść a bez nas** — nie dając nawet posłuchu zadowolnieniu z zadość uczynienia zemście, bez żadnego nawet uczucia radości — bo ojczyzna cierpi z przyczyny tych opłakanych wypadków — a i nam smutno, że za tak drogą i tak bolesną cenę widzimy szerzące się i wzmacniające się nasze otuchy i nadzieje“.

N. Pan mianował radzcę rachunkowego Wacława **Breitenbergera** dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego w namiestnictwie galicyjskim.

Minister wyznań i oświecenia mianował tymczasowego nauczyciela starszego w seminaryum nauczycielskiem we Lwowie Lucyana **Tatomira** rzeczywistym nauczycielem w tym zakładzie.

Namiestnik przeznaczył nowomianowanego starostę Antoniego **Andahazego** do Rohatyna.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela młodszego szkoły ludowej w Ryglicach Jana **Lewandowskiego** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Burzynie.

Dalszy ciąg mowy posła Dr Władysława Niegolewskiego na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 20 stycznia.

Opuszczam panowie dziedzinę administracyi i przechodzę do szkoły. Wiadomą przecież jest rzeczą, że Prusy po okupacyi pod ministrem Steinem, którego cień z tryumfem bezwątpienia po nad polami bitew pod Królogrodem i Sedanem unosi się, radując się nad wszystkiemi temi powodzeniami, wiadomą jest, powtarzam, rzeczą, że minister Stein wkrótce po okupacyi zachcianki germanizacyjne poznańskiej rejencyi wyszydził. Minister Stein, mąż zatem, którego szanować będziecie i szanować musicie, wydał na owe zachcianki germanizacyjne rejencyi poznańskiej następujący reskrypt:

„Co się zaś tyczy krzewienia języka niemieckiego, to chodzi tu przedewszystkiem o to, aby sobie samemu jasno uprzytomnić, czego się żądać chce i żądać powinno w tej mierze, to jest, czyli się wpływać ma na ogólne zrozumienie języka niemieckiego u politycznych mieszkańców tamtejszej prowincyi, czyli też ma być zamiarem, aby cały naród zwolna i nieznacznie wprawdzie, ale dla tego niemniej jak najzupełniej zgermanizować. Według osądzenia ministerstwa tylko pierwszy przypadek jest potrzebny, zaleca się i jest wykonalny, drugiego nie zaleca się i jest on niewykonalnym. Albowiem aby być dobrymi zupełnie poddanymi, aby módz brać udział w korzyściach instytucyj państwowych, pożądanem jest wprawdzie i potrzebnem, aby Polacy język państwowy i rządowy znali i w nim porozumiewać się mogli; nie potrzeba przecież wcale, aby dla tego zarzucać mieli lub choćby tylko zaniedbywać język ojczysty. Posiadanie dwóch języków nie tylko nie jest niekorzystnem, lecz owszem za rzecz korzystną uważane być może, gdyż zwykle połączone jest z większą bystrością umysłową i darem łatwiejszej pojętności. Jednakże gdyby nawet uważać miano za rzecz pożądaną, aby używanie języka polskiego zwolna ograniczyć i tym sposobem lud wynarodowić, to przecież każdy krok jawny, postawiony ku wyraźnemu wytępieniu ich języka, zamiast do celu doprowadzić, raczejby od niego oddalał. Religia i język są największą świętością każdego narodu, na nich opiera się cała potęga usposobień i pojęć. Władza, umiejąca one uznać, poważać i szanować, może być pewną, że potrafi sobie zjednać serca poddanych; atoli władza, która dla tej świętości jest obojętną, lub co gorsza, pozwoli sobie zaczepiać ją, ta zniechęca i poniża naród i wytwarza sobie niewiernych i złych poddanych. Ktoby atoli chciał sądzić, że się to wielce przyczyni do oświecenia polskiego narodu, jeśli przynajmniej pod względem języka zostanie zgermanizowany, ten grubą popełniłby pomyłkę. Kształcenie jednostek w każdym narodzie może jedynie w języku ojczystym być dopełnionem; tylko na tym języku, w którym człowiek myśli, opiera się możność jego zapatrywań i pojętności, a zatem najwłaściwszy i najżywszy pierwiastek jego wykształcenia. Mógł on w obcym języku wiele się nauczyć i mnóstwo nabyć wiadomości, atoli to, co rzeczywiście wie i rozumie, to wie i rozumie tylko w jednym języku, i to w tym, w którym myśli, a więc zwykle w języku swym ojczystym; zabrać mu ten język a z nim cały jego sposób pojmowania i chcieć mu w zamian za to narzucić inny, obcy i to sztucznie, byłoby to zupełnie przewrotną drogą kształcenia już w obec jednostki, a cóż dopiero wobec całego [illegible] nawet i w takim razie, gdyby tenże nie gramatycznie [illegible] odrębnego, wyrobionego i Chcąc rzeczywiście z dobrym skutkiem działać dla oświaty polskiego narodu, to zawsze najpewniej w jego własnym języku da się to uskutecznić. Interesom rządu zaś dostatecznie się zaradzi, jeśli język niemiecki tylko jako przedmiot naukowy wprowadzony będzie do szkół i jeśli do tego dążyć się będzie, aby dzieci przed wyjściem ze szkoły posiadać musiały pewną w nim biegłość“.

Panowie, tak przemawiała jedna z największych ozdób i jeden z założycieli wielkości Niemiec, tak przemawiał minister **Stein**. Teraz chciałbym wam uprzytomnić, do czego dążą w sprzeciwieństwie z temi zasadami tego niemieckiego męża stanu środki, jakich rząd w ziemiach polskich używa.

Do pewnego czasu był język polski w niższych klasach wszędzie językiem wykładowym, i dopiero zwolna, kiedy uczniowie nabrali już pewnego wydoskonalenia w języku niemieckim, traktowano na równym stopniu język polski i niemiecki. W ostatnich latach rozpoczęto wypierać coraz bardziej język polski jako język wykładowy. W protestanckich i bezwyznaniowych szkołach i gimnazyach obecnie wypartym jest całkowicie język polski jako język wykładowy. Nie dość jeszcze na tem, wyparto w ogóle język polski jako przedmiot naukowy i uczyniono go przedmiotem nauki nieprzymusowym, który udzielanym być może poza planem lekcyi. W r. 1873 zniesiono w szkole realnej w Poznaniu polskie klasy równoległe, w których nauka w języku polskim wykładaną była. W gimnazyach katolickich w Ostrowie i ad Sanctam Ma-

Część literacko-artystyczna.

Pamiętnik o wojsku polskiem w Hiszpanii od 1808—1812 r.

Historya liczy nas do narodów wojowniczych, a nie do najezdniczych i zaborczych, co może iść na karb chluby narodowej. Wojowaliśmy, to prawda przez ciąg wielu wieków, oganiając się już nieprzyjaciołom opasującym Polskę żelaznym wieńcem, już rozpościerającym się w samem jej sercu — a wojowaliśmy na sposób ruchawki, a często i w porządnym szyku bojowym.

Zdawałoby się, że naród tak wojowniczy niepowinien być ubogi w pisma militarne. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie; bo i z dawniejszych i nowszych wieków bardzo skąpo, jest u nas dzieł militarnych, któreby ze stanowiska nauki traktowały ten przedmiot. Zostawiamy to cudzoziemcom, a częściej jeszcze ludziom przeciwnego obozu, którzy wiele rzeczy i lepiej i dokładniej wiedzą o nas samych, chociaż je zaprawiają nienawiścią lub uprzedzeniem. Wziąwszy ostatnie sto lat i pomijając nawet Konfederacyę Barską, z której ruchów trudno zdać sprawy, jeżeli się te odbywały na tak ogromnej przestrzeni, i to w kupkach niemających ze sobą związku, ani zależnych od głównego środka, zkądby kierunek wychodził — ależ za to kampania ukraińska pod księciem Józefem z r. 1792 — wojna r. 1794 — kampania w r. 1809 przeciw Austryi — nareszcie ostatnia wojna regularnym prowadzona szykiem r. 1831 — zgoła wszystkie te wojny nie były z małym bardzo wyjątkiem, przez nikogo traktowane w sposób jakiego wymaga ścisła umiejętność i gruntowna znajomość sztuki wojskowej. Jest to w części do wytłómaczenia: ten, kogo boli niemoże tak spokojnie, i z taką zimną krwią mówić o tem, co go najbliżej obchodzi, jak obcy stojący na obojętnym gruncie obserwatora.

Za to dość obfity mamy zbiór ułamkowych opisów i pamiętników osobistych, który bardzo może być pomocny w dostarczeniu ciekawych szczegółów, zapatrywań się na ogół toczącej się walki, i tego kolorytu jaki każdej epoce bywa właściwy.

Jeden może z najciekawszych i najświetniejszych epizodów naszej wojennej epopei — jest wojna w Hiszpanii. Zaledwie na gruzach ostatniego rozbioru usiadł wywołany z grobu cień Polski, niemający nawet jej nazwiska, już potężny czarownik porwał z niej kilkunastotysięczny kwiat młodzi i przerzucił za Pireneje, mówiąc: okupuj krwią swoją to życie, które ci dałem nad Wisłą...

I przez cztery lata Polak musiał grać rolę najezdnika, w tej Hiszpanii tak samo jak on katolickiej, jak on patryotycznej, aby za cień bytu politycznego płacić krwią swoją i krwią hiszpańską...

Coś tragicznego było w owej wyprawie pod skwarne niebo, której ostatni akt odegrał się w lodach. Ale żołnierz polski, choć może ostrzegał go jaki głos wewnętrzny, pochował wszystkie skrupuły — i nic niewidział przed sobą, tylko złote orły cesarskie, z których miało się wylądz lechowe orle o szerokich białych skrzydłach.

Z wspomnień i zapisków o wojnie hiszpańskiej mamy niewiele. Jenerał Mroziński pisał o oblężeniu Saragossy, o bitwie pod Epilą; obszerniej jenerał Załuski o pułku lekkokonnym gwardyi szwoleżerów; Młokosiewicz o bohaterskiej obronie zamku Fuengiroli; Niegolewski o zdobyciu wąwozu Sommosierry; Kierzkowski w swoich pamiętnikach poświęcił kilka rozdziałów wojnie hiszpańskiej — i prawie już cały materyał do tego epizodu w literaturze naszej wojskowo-pamiętnikowej. Można w przedmiocie tym wiele dowiedzieć się o wojskach polskich z dzieł pisanych przez Anglików i Francuzów, czasem bałamutnie i niechętnie, jak się to Thiersowi zdarzyło, częściej ogółowo. Najwięcej jednak zgromadził i wiadomości i postrzeżeń pruski jen. Brandt, zmarły przed niewielą laty, który zostawił po niemiecku pisany pamiętnik swego życia.

Brandt z rodu Niemiec, urodzony w Prusiech Zachodnich, odbywszy nauki w Królewcu wstąpił w pruskie szeregi, lecz po bitwie pod Jeną, która w proch rozbiła monarchię Fryderyka W. i on niewiedział co z sobą zrobić? Na uwolnieniu ze służby była uwaga, że „wolno mu przyjąć służbę u nowego pana“. Marszruta jego szła przez Warszawę, wkrótce też, poznano się na jego zdolnościach, i dano mu stopień podporucznika w legii nadwiślańskiej, której *dépot general* był wtedy w Sedanie... W twierdzy Kistrynie dano mu pięćset rekrutów aby ich zaprowadził do Francyi. W Sedanie zastał pułki polskie umundurowane i gotowe do marszu, przeszedłszy Pireneje które go oczarowały swoją pięknością i obiecywały raj za górami, doznał niemałego rozczarowania, bo nic tam takiego nie znalazł, co o tym kraju opowiadały romanse. W domach drzwi, i okiennice i sklepy pozamykane; mieszkaniec ponury i podejrzliwie stroniący od obcych, a mający jedną tylko odpowiedź na każde pytanie: Nierozumiem, nic niewiem. Zresztą prócz starych szkaradnych bab nikogo nie spotkałeś.

„W Ouberi, na pierwszym etapie, powiada Brandt, wyznaczono dla mnie i dla sześciu ludzi kwaterę u jakiegoś Hidalga. Herb na balkonie zapowiadał możnego właściciela: Po długiem pukaniu dał się słyszeć głos pytający po hiszpańsku: kto tam? — Zamiast odpowiedzi pokazałem bilet kwaterniczy. Hidalgo zamknął okienko, i niebawem usłyszeliśmy chrzęst odsuwanych rygli. Weszliśmy do pustych izb, parobek przyniósł dzban wody i wiązkę chrustu, potem przyszła baba i rozniecila ogień, a nawet pomagała żołnierzom przy gotowaniu. Wszystkim tym czynnościom towarzyszyło głuche milczenie.

„W kilka godzin zjawił się sam gospodarz i wszczął ze mną rozmowę, która nieszła gładko, z powodu żem bardzo słabo mówił po hiszpańsku. Gospodarz mój długo coś rozprawiał o religii katolickiej, w końcu zapytał o naszą wiarę, a gdym mu powiedział, że jestem chrześcianinem kazał mi napisać po łacinie *symbolum apostolorum* co też i zrobiłem. On zaś porównywał moje pismo z textem książki którą przyniósł ze sobą, a znalazłszy, że się zgadzają, uznał mię za prawdziwego Chrześcianina i katolika. Potem gadaliśmy, o polityce, ale ani razu nie wymienił imienia Napoleona, lub Cesarza lub Imperatora, tylko go nazywał *supremus dux*“.

„Po kilkudniowym marszu stanął oddział w Pampelunie. Żołnierzy i oficerów służbowych postawiono w klasztorze, innym i sztabowym dano kwatery u mieszkańców; ale dostać się do domu prywatnego było trudniej niż zdobyć fortecę. Kiedy przybyli do Pampelony, Napoleon wykonywał właśnie wielkie operacye przeciw armii hiszpańskiej. Już on rozbił siły wojenne w Estremadurze i Galicyi. Marszałek Lannes wysłany był z Burgos aby uderzyć na armię andaluzyjską i arragańską dowodzoną przez Castaniosa i Palafoxa, którzy zamierzali otoczyć Francuzów i znieść ich do szczętu. Już podsunęli się pod Tudelę, zapomniawszy w zaślepieniu połączyć swoje siły. Lannes zebrał wojsko i ciągnął przeciw nim.

„Pułk w którym służyłem, mówi autor pamiętników, należał do 1ej brygady (Habert) pierwszej dywizyi Jen. Grandjean. Marsz był tak pospieszny że nie byłem w stanie robić żadnych postrzeżeń. Lannes z oddziałem polskich ułanów, których niezmiernie się bali Hiszpanie, rozpoznał stanowiska nieprzyjacielskie, i postrzegł, że kiedy armia arragońska zajmowała wzgórza około Tudeli, to Ca-

riam Magdalenam w Poznaniu rozpoczęto tem, że nasamprzód w kwarcie wyrugowano język polski jako wykładowy a w jego miejsce wprowadzono niemiecki. Na tem nie poprzestano. W środku roku szkolnego 1873 wprowadzono aż do septymy niemiecki język jako wykładowy i naraz zaczęto uczyć i tym polskim dzieciom, które języka niemieckiego dotąd wcale nie znały, naukę w języku wcale im nieznanym. Pytam się tedy, czy dzieci się przy takiem postępowaniu czegokolwiek nauczą? Nie, przeciwnie muszą zapomnieć i to, czego się w domu nauczyły. W seminaryach wykładaną jest od d. 31 lipca 1873 r. religia i wszystkie inne przedmioty po niemiecku; tak, nawet szkoły miejskie nie zostały oszczędzone. Czynnym mianowicie pod tym względem okazał się burmistrz Kohleis, ażeby może przez to osłabić wrażenie swej mowy, jaką wypowiedział w Izbie panów i w której objawił zachcianki przedsiębiorczej anneksyi po za Wisłę, sądzę, że aż do Wilna, które zresztą wygadanie się z temi zachciankami Niemcy za złe mu wzięli. Prześcignął on też za to w szale swym germanizacyjnym rząd, kolegium prowincyonalne szkolne ministra. I tak w Poznaniu zniósł niebawem w wyższych szkołach miejskich język polski, w miejskiej szkole średniej widział się rektor Hielscher zmuszony do zapytania się rodziców Niemców, czy chcą, ażeby ich dzieci po polsku się uczyły. Odpowiedzi wypadły tak, że 75 procent Niemców powiedziało: „dobrze, chcemy, żeby język polski pozostał przedmiotem nauki“ — a rezultat, napisała nawet na zewnątrz, który im został do podpisu przedłożony: „tak jest, gruntownie, uprzamy o to bardzo“.

Dla osieroconych dzieci w Poznaniu i dla dzieci ubogich rodziców istniały w końcu celem kształcenia ich i uobyczajenia bezpłatne szkoły przy klasztorze panien Urszulanek i u Sióstr Miłosierdzia. Wszystkie te szkoły, w których naukę bezpłatnie udzielano biednym osieroconym dzieciom zniesiono jednem pociągnięciem pióra. A przecież, panowie, Siostry Miłosierdzia udowodniły zaiste, że dopełniają swych obowiązków względem państwa. Zapytajcie się tych panów, którzy walczyli na polach bitwy, ili ranni, Polki, należące do Sióstr Miłosierdzia, pielęgnowały z poświęceniem swego życia. W nagrodę tego patrzeć obecnie muszą, jak dzieci ich ziomków, których od zdziczenia bronić chciały, wystawione są na zdziczenie.

Dnia 1 października 1874 zniesiono nawet alumnat przy gimnazyum *ad Sanctam Mariam Magdalenam*, alumnat ten przeznaczony był dla ubogiej młodzieży, pragnącej korzystać z nauk gimnazyalnych, jeśli się chcieli poświęcić powołaniu duchownemu, mogli to uczynić; lecz nie byli do tego zmuszeni. Alumnat zaś ten utworzony został z polskich funduszów, powstał bowiem z grzywien, które Polacy zmuszeni byli płacić za to, że w r. 1831 byli w wojnie przeciw Rosyi.

W rzeczywiście opłakanem położeniu znajdują się katolickie elementarne szkoły wiejskie. Tam doszło rzeczy z czasem do tego, że nauczyciel wiejski nie wie właściwie, jak ma sobie począć. Ma on dzieciom niemiecki język wbijać i kłaść łyżkami w głowę, dzieci jednak nic nie rozumieją, a czas na tem schodzi, że na tablicach Winkelmanna naucza się nazw niemieckich dla niektórych zwierząt. Skoro zaś tylko szkołę opuszczą, wnet zapominają tę odrobinę, a wynik przez taki mechaniczny sposób nie rozwija się, ale owszem kośławi; to też rodzice, za to, że w nagrodę za wypełnianie swych obowiązków pod każdym względem, tak przez podatek mienia, jak przez podatek z krwi, patrzeć na to zmuszeni, jak dzieci ich w szkole oddane bywają na pastwę ogłupienia. Na Kaszubach wyraźnie zakazano reskryptem z d. 29 czerwca 1873 r. nauki pisania po polsku. Panowie, programata, które dotychczas przy katolickich gimnazyach, mianowicie w Poznaniu i w Ostrowie drukowane bywały w obydwóch językach krajowych, wydrukowano i ogłoszono po raz pierwszy ku uczczeniu ustanowienia niemieckiego cesarstwa tylko po niemiecku. O ile zaś jeszcze cokolwiek po polsku nauczają, dzieje się to w ten sposób, ażeby dzieci zapomniały polskiej mowy. Bo w miejsce, ogólnie uznanej, doskonałej w swoim rodzaju książki Rymarkiewicza, którą właśnie dla tego pewnie usunięto, zaprowadzono nędzną bargraninę p. t. *Przyjaciel dzieci*. Język w niej jest skalany, wyrażenia bezmyślne i barbarzyńskie.

A podczas, panowie, gdy literatura nasza liczy koryfeuszów, którzy z pewnością godni są stanąć obok waszych znakomitości, jednak nie wspomniano o nich ani słowem w zaprowadzonej obecnie książce *Przyjaciel dzieci*: ani słowa o Mickiewiczu ani słowa o Słowackim, Krasińskim, Lelewelu, Szajnosze, Kremerze, ni o żadnym z naszych najuczeńszych i najwięcej czytywanych mężów. Panowie, zmuszony jestem wręcz powiedzieć, że zaprowadzenie pismidła tego, szczególnie przy wyższych zakładach naukowych, jest urągowiskiem dla nauczania języka polskiego.

I na tem jeszcze nie przestano. Sława Kalifa Omara, który kazał, jak podanie niesie, spalić księgozbiór aleksandryjski, nie pozwoliła zasnąć naszym niemieckim kulturnikom. Zakazali oni w Poznaniu, Śremie, Inowrocławiu i innych zakładach naukowych udzielać uczniom z biblioteki zakładu książek polskich. Nie pokusi się jednak nikt o to, by obronić dobre imię tych panów, jak tego dostąpił Kalif Omar. Świat uczony, po naukowem, ścisłem zbadaniu, nie mógł wystawić Omara jako tak wielkiego barbarzyńcy. Za to przejęli dawniejszą rolę Kalifa Omara obecnie niemieckie cywilizatory.

O publicznych popisach wspomniał już towarzysz mój, p. Taczanowski, że wykluczono z nich polskie wykłady i deklamacye, z powodu, że przez nie ucho pana naczelnego prezesa i t. d. się razi.

Panowie! jakże przedstawia się stan nauk po wydaleniu najlepszych sił nauczycielskich? Importuje się w miejsce wydalonych nauczycieli obcych, którzy ani uczniów nie rozumieją, ani przez nich są rozumiani. Niedogodność ta doprowadza do tego, że naprzykład kierownik szkoły miejskiej w Poznaniu przezywa małe dzieci ze złości nad tem, iż się z niemi porozumieć nie może, „eine Jammergesellschaft“ i „Schwefelbande“. Przytem postępują jednakże dość otwarcie, przyznając utworzone niedogodności pomiędzy uczniami a nauczycielami. Podczas popisu w szkole rzemieślniczej w Poznaniu roku zeszłego, przy którym przytomni byli naczelny prezes i inni wysocy urzędnicy, żądano od egzaminatora, ażeby przesłuchiwał z kolei. Ile razy uczeń na zapytanie nie odpowiedział, tłómaczył się nauczyciel: „Jest to Polak, nie nauczył on się niczego, bo nie rozumie po niemiecku“. Tak więc sprawdził sam wyższy urzędnik ten dowód, iż przez owe rozporządzenie chcą li tylko ogłupić polską młodzież. Bo pocóż trzymać młodzież w szkole, w której się niczego nie nauczy?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 27 stycznia. Wydział Izby deputowanych, któremu poruczono do zbadania wniosek dep. Prato o utworzenie drugiego sejmu w Tyrolu, odbędzie pierwsze posiedzenie jeszcze w tym tygodniu; jako zastępca rządu ma być obecnym sam minister spraw wewnętrznych bar. Lasser.

Wydział kolei żelaznych załatwił wczoraj cały szereg różnych petycyj. Przedłożonym być miało także sprawozdanie o fuzyi kolei północno-zachodniej i o subwencyi rządowéj dla kilku kolei, nie przyszło jednak do tego, gdyż Dr Herbst, któremu tę sprawę poruczono, oświadczył, iż obrady odnośne mogą nastąpić tylko w obecności ministra handlu, ten zaś w tych dniach nie będzie mógł wziąć udziału w posiedzeniach Wydziału; zresztą Dr Herbst jak się wyraził nie zgadza się w zasadzie z przedłożeniami rządu.

Wydział reformy podatków podjął wczoraj trzeci odczyt uchwalonéj przez siebie ustawy o podatku domowym. Doprowadzono czytanie do § 18; do niektórych z nich zapowiedzieli dep. Brestel, Krzeczunowicz, Schönerer, bar. Doblhoff, Dr Schaup wotum mniejszości.

Wydział, któremu przydzielono do zdania sprawy, przedłożoną przez rząd ustawę o wytępieniu *Phylloxera vastatrix*, uchwalił wczoraj ustawę tę bez zmiany. Sprawozdawcą wybrany dep. Granitsch. Ten sam Wydział wybrał dep. Seidla sprawozdawcą, co do projektu ustawy o [illegible]

Wreszcie Wydział zajmujący się ustawą o żandarmeryi w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych, uchwalił wczoraj 14 paragrafów rzeczonéj ustawy, która jak wiadomo w Izbie panów już przyjętą została. Na wniosek dep. Kellersperga mają być do niéj dodane przepisy o samodzielnym zakresie działania żandarmeryi. Do sformułowania tych przepisów wybrano komitet, w którego skład weszli dep. Kellersperg, Lienbacher i Theumer.

— W klubie postępowym deputowanych do Rady państwa przedłożył dep. Kopp wniosek następujący, który przedłożyć ma w Izbie: Wzywa się rząd; 1. aby celem zniesienia czesnego na uniwersytetach austryackich, przy równoczesnem zaprowadzeniu miernej opłaty i podwyższeniu odpowiedniem płac profesorów, zarządził potrzebne dochodzenia i wypracował odnośne projekta ustaw; 2. aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekta ustaw, mocą których zniesione by zostały wszystkie przepisy prawne i rozporządzenia obowiązujące względem składania ścisłych egzaminów potrzebnych do wstąpienia do służby publicznej lub do wykonywania jakiegoś zawodu, a natomiast, aby zaprowadzone zostały egzamina rządowe.

— Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Izby deputowanych, uzupełnić musimy przytoczeniem interpelacyi, jaką wniósł na końcu posiedzenia dep. hr. Hohenwart do ministra handlu. Interpelacya ta brzmi:

„Podczas odbytych właśnie wyborów do Izby handlowej w Lublanie, wniesiono według wiadomości z Krainy, nie mniej jak 130 protestów przeciw ważności tych wyborów, tak od pojedynczych wyborców jak i od całych gmin. Według tych protestów postępowano przy wyborach w sposób taki, że zdaniem podpisanych nie wypada tego już teraz podać do publicznej wiadomości, podniesione bowiem w tych protestach zarzuty, jeżeliby się potwierdziły, na każdy sposób wywołałyby wmieszanie się sądu karnego. Wobec tego zdaje się podpisanym, iż w interesie moralności publicznej byłoby rzeczą niezbędną, aby prawdę lub nieprawdę podniesionych zarzutów przez śledztwo sądowe sprawdzono, a tych, którzyby się w jakim względzie winnymi okazali, do odpowiedzialności karno-sądowej pociągnięto.

Podpisani zapytują przeto ministra handlu:

1) Czy wspomniane wypadki doszły do jego wiadomości?

2) Czy zechce, w razie potrzeby w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości, całą sprawę wraz z wniesionemi zażaleniami i protestami odesłać do właściwego sądu?

3) Co zamyśla p. minister zarządzić względem lublańskiej Izby handlowej, aż do ukończenia śledztwa sądowego“.

Interpelacyę tę podpisało 42 deputowanych.

— Na drugiem posiedzeniu komisyi centralnej do reformy podatku gruntowego, o której odroczeniu donosiliśmy, zaprowadzono ważne poprawki w regulaminie, jak się przekonywamy z otrzymanych dziś sprawozdań, z których dwie na wniosek członków z Galicyi. Pierwsza p. Krzeczunowicza jest następująca: „Członkom komisyi służy prawo przeglądania wszystkich aktów przeznaczonych dla komisyi centralnej, oraz za pozwoleniem prezesa tejże komisyi, prawo przeglądania na miejscu wszystkich operatów komisyj katastralnych krajowych, podkomisyj krajowych i komisyj okręgowych“. Poprawka p. Smarzowskiego brzmi: „Czynione podczas rozpraw komisyi centralnej wnioski, tudzież zapadłe uchwały, ogłaszane będą z urzędu“. Chodziło tu bowiem głównie o to, aby wiadomem było, jakie wnioski odrzucono; w naszych stosunkach dobrze i o tem wiedzieć. Wreszcie trzecia poprawka bar. Kellersperga: „Komisyi centralnej udzielane będą rozporządzenia, które rząd wyda w skutek jej uchwał“. Minister skarbu, jako przewodniczący komisyi centralnej, zawiesił uchwałę co do jednego wniosku komisyi, która przedstawiała regulamin do przyjęcia; wniosek ten jest następujący: „Komisya centralna jest zdania, że według ducha i brzmienia ustawy z 24go maja 1869, przewodniczący tylko w razie równości głosów może głosować, i tylko w tym wypadku rozstrzygać“. Zdaniem ministra, zapatrywanie komisyi sprzeciwia się ustawie, pozwolił więc tylko, aby przez głosowanie zostało stwierdzonem, iż większość komisyi centralnej podziela zdanie swej komisyi regulaminowej. Poczem, jak wiadomo, komisya centralna odroczoną została, dopóki komitet *ad hoc* wybrany, nie przedłoży sprawozdania swego o pracach przygotowawczych rządu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 stycznia. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie *Komisyi balneologicznej*, nowo zawiązanej w Akademii umiejętności. Zaczęto od wyboru przewodniczącego i sekretarza. Pierwszym wybrano jednomyślnie Dr Dietla, przez długie lata przewodniczącego Komisyi balneologicznej, do r. 1872 istniejącej w Towarzystwie naukowem krakowskiem, która niemałe położyła zasługi wpływając na wzrost i rozwój zdrojowisk krajowych. Sekretarzem wybrano Dr Władysława Ściborowskiego. Następnie Dr Dietl podał ogólny plan kierunku, w jakim komisya działać powinna; skreślenie szczegółowego programu poruczono Dr Lutostańskiemu.

— Burmistrz Stanisławowa Dr Ignacy Kamieński zamierza zaprowadzić w tem mieście chodniki asfaltowe, jak już zaprowadził oświetlenie miasta gazem. W tym celu znosi się już z p. Sierzputowskim stale bawiącym w Krakowie pełnomocnikiem przedsiębiorstwa asfaltowego, które używa do robót swoich asfaltu z Limerick w Hanowerskiem, jakim chodniki w Krakowie są wyłożone.

— **Lanckorona** 27go stycznia. Wczoraj rano pięcioletni synek Kazimierza Bandury, mieszczanina tutejszego, imieniem Teofil, poszedł do domu sąsiedniego, gdzie się częstowano. Tam dano chłopcu jeden, drugi i trzeci kieliszek wódkę miary półkwaterki. W skutku tego chłopiec o 8ej wieczorem tego samego dnia już nie żył. Sądzić należy, że obdukcya sprawdzi, iż w skutku wódki chłopiec umarł, a sąd pociągnie winnych do odpowiedzialności.

— W Tarnowie zaszły dwa samobójstwa, które łączą z sobą. D. 22 stycznia otruła się arszenikiem panna Elżbieta Gebauer. Nazajutrz otruł się jakiś oficer od ułanów. Przyczyny samobójstwa otoczone są tajemnicą, a wieści o tym wypadku obiegające dadzą się chyba sprawdzić na drodze śledztwa.

— Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej Czortkowskiej z większej własności ziemskiej odbędzie się d. 23 lutego.

— W Drzewicy, w powiecie Opoczyńskim, gdzie starożytny kościół i wspaniałe ruiny zamku obronnego mówią o dawnej świetności zubożałej dziś mieściny, umarł d. 17 grudnia r. z. Mateusz Lubowidzki, licząc lat 86. W chwili wybuchu powstania listopadowego, był on wiceprezydentem miasta Warszawy i naczelnikiem policyi. Kiedy akademicy wpadli w nocy 29go do Belwederu, zastali tam Lubowidzkiego, który przybył ostrzedz W. Ks. Konstantego o wybuchu spisku, a ugodzony bagnetem, padł i ranny umieszczony był w Ujazdowskim szpitalu pod strażą, skąd wyleczywszy się umknął za granicę, przy pomocy krewnych swoich. Po upadku Warszawy Lubowidzki został senatorem i tajnym radzcą.

— Zwracamy uwagę, że z dniem 1 lutego b. r. zaprowadzone zostaną przekazy pocztowe między Austryą z jednej a Niemcami i Szwajcaryą z drugiej strony. Przekazami pocztowemi przesyłać będzie można pieniądze do wysokości 75 złr. czyli 150 marek, czyli 187½ franków; w miejcu, gdzie się pieniądze oddaje na pocztę, składać je należy w monecie krajowej, w miejscu zaś adresata wypłaci poczta znów w tamtejszej monecie krajowej, licząc według kursu na giełdzie wiedeńskiej między walutą bankową austryacką a odnośną walutą złotą. Przekazów pocztowych w drodze telegraficznej nie będzie można posyłać. Przekaz do 37½ złr. kosztować będzie do Niemiec 10 c., do Szwajcaryi 20 c.; od 37½ do 75 złr. do Niemiec 20 c., do Szwajcaryi 30 cent. Blankiety na przekazy zagraniczne będą odmienne od używanych w kraju.

— Paryski korespondent *Timesa* podaje następujące warunki umowy angielsko-francuskiej, tyczącej się tunelu pod kanałem Kaletańskim: Przedsiębiorstwo obowiązuje się wydać w ciągu pięciu lat najbliższych przynajmniej 2 miliony franków na przygotowawcze zbadanie na ziemi francuskiej. Po upływie lat pięciu będzie miało prawo zdecydowania się, czy zatrzyma koncesyę albo się jej zrzecze. Winno się porozumieć z przedsiębiorstwem angielskiem, mającem upoważnienie do wykonania tunelu i wprowadzenia przezeń ruchu. Czas wykonania robót naznaczony jest na lat 20. Koncesya wydaną będzie na lat 99, licząc od otwarcia tunelu. Rząd francuski obowiązuje się nie dawać żadnej nowej koncesyi w ciągu pierwszych lat 30 od otwarcia tunelu. Warunki te przedłożone zostały lordowi Derby, a ten oświadczył, iż nic przeciw nim nie ma. Towarzystwo francuskie już się zawiązało a 2 miliony franków w 400 akcyach po 5000 franków są już podpisane. Naczelnym inżynierem na stronie angielskiej jest Hawkshaw a na francuskiej Lavally, główny przedsiębiorca przekopu Suezkiego. Koncesyę podpisali Cailloux, minister robót publicznych i Michał Chevalier jako reprezentant Towarzystwa.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27 stycznia rano i przed południem śnieg; termometr od — 3·8 doszedł do — 1·2 R. Barometru stan wysoki; dnia 28 stycznia o godzinie 6ej rano wskazywał on 325·12, temometr — 2·8 R. Wiatr północny.

— W piątek dnia 29 stycznia: Śgo Franciszka Salezego.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

P. Oktaw Pietruski, członek Wydziału krajowego galicyjskiego, b. radca sądu wyższego, wybrany został w r. 1864 do Rady zawiadowczej. Na zapytanie przewodniczącego świadek zeznaje, że na pierwszem Zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów przedłożoną była umowa z Brasseyem. O zamieszczonych 1,900,000 złr. na roboty przygotowawcze mówiono bardzo wiele w Radzie zawiadowczej, świadkowi zdaje się jednak, iż na Zgromadzeniu walnem nie było o tem mowy. Statut dokładnie przepisywał użycie kapitału; o resztę nie troszczyłem się, mówi świadek, bo mnie to nie obchodziło.

Przewodniczący: Chodzi jednak o to, czy Pan jako członek Rady zawiadowczej nie byłeś obowiązany troszczyć się o to w interesie koncesyonaryuszów?

Swiadek: Zdaje mi się, panie prezesie, że wcale nie, gdyż obowiązki moje przepisywał statut. O stosunku do kolei Karola Ludwika, i czy ona miała pierwszeństwo do trasowania, które od niej odkupionem być musiało, nic nie wiem.

Przewodniczący: Pan byłeś obecny na trzech posiedzeniach Rady zawiadowczej, czy prowadzono tam dyskusyę nad szczegółowemi punktami umowy z Brasseyem?

Swiadek: Nie podnoszono przeciw punktom tej umowy żadnych zarzutów.

Przewodniczący: Czy, gdyby Panu wiadomem było, że w sumie 1,900,000 zł. zawiera się wynagrodzenie koncesyonaryuszów i p. Ofenheima po 100,000 zł., i 120,000 zł. dla kolei Karola Ludwika za odstąpienie pierwszeństwa, którą to sumę podniesiono do 290,000 zł., czy i w tedy byłbyś Pan głosował za przyjęciem umowy?

Swiadek: Dziś trudno to powiedzieć, co byłbym zrobił przed 10 laty w danym wypadku. Wówczas przystąpiłem po raz pierwszy do Towarzystwa kolejowego, lecz zdaje mi się, iż nic nie byłbym miał przeciw wynagrodzeniu koncesyonaryuszów. Co się tyczy wykupna gruntów wiadomo mi, że Rada zawiadowcza poruczyła Ofenheimowi, aby je przeprowadził na rachunek Brasseya. O dostawie progów nic mi nie wiadomo. Raz tylko na miesiąc przyjeżdżałem do Wiednia na posiedzenia Rady zawiadowczej i bawiłem tu dwa dni. O uwolnieniu Brasseya od wykończenia robót nic nie wiem.

Przewodniczący: Co Panu wiadomo o stanie budowy kolei czerniowieckiej?

Swiadek: Nic szczególnego. Rozmaite są zdania, jak rozmaici są ludzie, jedni chwalą, drudzy ganią.

Przewodniczący: Trzeba mieć jednak pewne prawo do nagany, gdyż na przykład tutaj nikt nie myśli ganić kolei północnej.

Swiadek: Być może, iż w skutek przerw ruchu powstałych z powodu wypadków elementarnych, powstali niechętni.

Przewodniczący: Nie jest to opinia osób pojedynczych; nawet deputowani wnieśli interpelacyę o zły stan budowy.

Swiadek: Były także zdania niekorzystne.

Przewodniczący: Co Panu jest wiadomo o 3% prowizyi przy sprawianiu maszyn i wozów?

Świadek: Przypominam sobie, że p. Ofenheim zawiadomił, iż co do parku wozowego nie tylko uzyskał ceny najniższe, lecz nadto zaoszczędził około 15,000 zł., a dostawcy ofiarowali mu 3% prowizyi, którą on oddaje Towarzystwu. Rada zawiadowcza uchwaliła, iż pozostawia tę prowizyę dyrektorowi jlnemu, który wiele dołożył trudu i wielce się w tej sprawie zasłużył. Pan Ofenheim podziękował i oświadczył, że za to da Towarzystwu plany parku bezpłatnie.

Przewodniczący: Czy jest o tem w protokóle?

Swiadek: Tego nie wiem.

Przewodniczący: Czy Ofenheim żądał tego podarunku, czy mu go ofiarowano?

Swiadek: Nie, nie żądał, tylko mu go ofiarowano.

Przewodniczący: Czy żądano od niego dostawienia planów parku wozowego, czy je sam ofiarował?

Swiadek: Zdaje mi się, że to ostatnie.

Przewodniczący: W śledztwie powiedziałeś Pan, zapewne Pan to pamiętasz, że Ofenheim w czasie sprawienia parku wozowego, na Zgromadzeniu ogólnem, czy też po za niem oświadczył, że fabrykanci mają zwyczaj odstępowania dyrektorowi jlnemu pewnej prowizyi, że on więc prosi tylko o pozwolenie przyjęcia tejże, a za to obiecał coś zrobić dla Towarzystwa, czego sobie Pan nie mogłeś przypomnieć. Powiedziałeś Pan więc, że Ofenheim prosił Rady zawiadowczej o pozwolenie.

Swiadek: Przyznać muszę, że po latach 10 ciu nie można sobie tak dokładnie przypomnieć. Ja rozmaite przezierałem protokóły...

Przewodniczący: Ani w protokółach Zgromadzeń ogólnych, ani w protokółach z posiedzeń Rady zawiadowczej niema o tem mowy, za całe źródło może więc tylko służyć pamięć, a przypuszczać trzeba, że Pan zarówno dobrze mogłeś sobie wszystko przypomnieć w śledztwie, jak teraz.

Przewodniczący odczytał potem odpowiedź świadka, jaką dał na odnośne pytanie w śledztwie; prócz przytoczonych powyżej słów powiedział nadto świadek, iż nic przeciw temu nie mówił, ponieważ inni członkowie Rady zawiadowczej nie widzieli w tem nic szczególnego, świadek przeto przypuszczał, że sprawa idzie, jak iść powinna.

Przewodniczący: Gdybyś Pan był wiedział, że fabrykanci nic nie ofiarowali p. Ofenheimowi, lecz zniżyli ceny jedynie dla korzyści Towarzystwa, czy i w tedy byłbyś się Pan zgodził?

Swiadek: Nie.

W tej chwili dostał świadek zawrotu głowy i oparł się o stół; przyniesiono mu wody i podano stołek. Po krótkiej przerwie przyszedł do siebie i rzekł: Wszystko miesza mi się już teraz w głowie, nie wiem już co słyszałem, co czytałem, a co jest własnem mojem spostrzeżeniem.

Przewodniczący: Wiele kapitału preliminowano na linię Czerniowce-Suczawa?

Świadek: Dwanaście milionów.

Przewodniczący: Z początku tylko 10 milionów, dopiero później podwyższono do 12 milionów, aby módz zapłacić Brasseyowi jego zwiększone żądania.

Świadek: Tak, Brassey żądał wtenczas 850,000 zł. *a conto*, a za to opuścił 550,000 zł. na linii Lwów-Czerniowce.

Przewodniczący: Co Pan wiesz o linii Suczawa-Jassy?

Świadek: Już w r. 1864 uzyskał ks. Sapieha koncesyę w Rumunii, ciągle więc zajmowano się tą myślą, a Zgromadzenie ogólne pozwoliło dyrektorowi jlnemu, aby poczynił kroki do uzyskania tej koncesyi dla Towarzystwa. Później pokazało się, iż trzeba będzie założyć osobne Towarzystwo do przyjęcia koncesyi.

Przewodniczący: A przecież zaraz po tem posiedzeniu dano dyrektorowi jlnemu pełnomocnictwo, a koszta robót poniosło Towarzystwo. Lecz są dowody, że rząd rumuński nigdy nie byłby udzielił koncesyi Towarzystwu.

Świadek: Z początku chciano wszystkich członków Rady zawiadowczej wciągnąć do starania się o koncesyę, później jednak tylko kilku z nich należało do konsorcyum, a między nimi Giskra z powodu swych stosunków z rządem pruskim. Na jednem Zgromadzeniu ogólnem zawiadomiono, że za powzięcie wszystkich akcyj, Brassey obejmie budowę i sprawi park przewozowy.

Przewodniczący: O parku przewozowym nie było wtedy mowy.

Świadek: Proszę poszukać w protokóle z tego Zgromadzenia, to tam zamieszczonem być powinno.

---

stanios stał o dobrą milę z armią andaluzyjską... postanowił więc znieść jedną po drugiej. I tak się stało. Uderzywszy i rozbiwszy Palafoxa, gdy się obrócił na Castaniosa, już go znalazł w zupełnym odwrocie.

„Dwadzieścia ośm tysięcy Francuzów, rozbiło czterdziestotysięczną armię hiszpańską, i to w przeciągu kilku godzin.

„Przydzielono mię, mówi B., do kompanii kapitana Matkowskiego, dzielnego i zacnego człowieka, który mię przyjął po przyjacielsku. Odbył on wyższe nauki na uniwersytecie krakowskim. Służyć pod tak światłym przewodnikiem było dla mnie z wielką korzyścią, ale na nieszczęście prędko go straciłem. Organizacya w pułkach była tak wyborna, że nowy żołnierz w krótkim czasie stawał się równy staremu, a może nawet i pilniejszym był w służbie. Pułki Legii nadwiślańskiej tchnęły duchem prawdziwie wojennym, a karność, jaką pułkownik Chłopicki utrzymywał w szeregach, potęgowała tego ducha“.

Ci Hiszpanie, co pierwsi pierzchli z pola bitwy, już w dziewięć godzin znajdowali się w Saragosie. Ogromna trwoga przed Francuzami spędziła do tego miasta okolicznych mieszkańców, tak iż w kilku dniach schroniło się tam przeszło sto tysięcy ludu, najwięcej kobiet i dzieci. Gdyby Francuzi zamiast zatrzymać się w Alagon, prosto byli poszli na Saragossę, miasto to byłoby od razu wzięte, ale marszałek Lannes zachorował i wyprawa poszła w odwłokę.

Dopiero po kilku dniach, w skutek energicznych rozkazów Napoleona, podstąpiono pod miasto. Żołnierze nauczeni świeżym przykładem w bitwie pod Tudelą, byli najpewniejsi, że po pierwszem natarciu miasto się podda. Ale nowa zaszła zwłoka, i pułki rozłożywszy się w okolicy, nic nie działając, doświadczały tylko największych niewygód i niedostatku. Słomy nie można było dostać za żadne pieniądze; chleb nieregularnie dochodził żołnierza; mięso dostawano co dzień, to jest jednego barana na trzydziestu ludzi; ale i te zapasy prędko się wyczerpały — a służba była nadzwyczaj uciążliwą. Trwał ten stan rzeczy dopóki nie nadszedł materyał oblężniczy. Piąty korpus marszałka Mortier świeżo z Francyi przybyły, otrzymał rozkaz podstąpienia pod Saragossę. Różne oddziały wojska zajęły stanowiska; inżynierya sypała szańce, zdejmowała plany, robiła kosze i faszyny, rzucała mosty na Huerbie i Ebrze. Prędko też zerwał się wszelki stosunek między różnemi obozowiskami; jedni nie wiedzieli o drugich; każdy oddział miał przed sobą tylko swój zakres działania. Uważano że początek oblężenia tem się odróżniał od zwykłych oblężeń, że trzeba było nieprzyjaciela wypierać z oliwnego lasu otaczającego Saragossę. Nieprzyjaciel zaś wychodził w pole zawsze w ogromnej liczbie i tak często, że oblegający ani chwili nie mieli spoczynku.

„Mój pułk — powiada autor — zawdzięczał osobliwemu zbiegowi okoliczności, że nie tylko mógł mierzyć się z nieprzyjacielem, ale nawet mieć nad nim przewagę. Było w nim bowiem bardzo wielu żołnierzy z lesistych okolic Narwi, wybornych strzelców (kurpiów) i umiejących obchodzić się z bronią. Zabijając wielu Hiszpanów, przy których znachodzili znaczne pieniądze, szli z wielką ochotą na ten rodzaj polowania — i tym sposobem zabezpieczali nas od napaści arragońskich chłopów.“

„Pewnego wieczora — mówi dalej — wezwano mnie do pułkownika Chłopickiego.

„Odebrałem rozkaz — rzekł do mnie — abym wysłał jakiego oficera do Alagon, gdzie zbierze pozostałych tam żołnierzy, należących do legionu, sformuje z nich oddział i odda pod dyspozycyę miejscowego komendanta. Sam zaś ma wrócić, przyłączywszy się do transportu żywności. Weźmiesz WPan ztąd swego ordynansa i ruszysz z oddziałem 14go pułku, który jutro odchodzi do Alagon. Mam nadzieję, że dobrze się sprawisz i zdrów do nas powrócisz.“

Nie bardzo mu przyjemną była ta służba — ale rozkaz trzeba było wypełnić i dobrze się sprawić. Nazajutrz pomaszerował z oddziałem, a przybywszy do Alagon, zameldował się komendantowi, który zaraz na wstępie powiedział mu: Wpadłeś WPan w bezdeń nieładu; nie dostaniesz tu niczego — nie wiem nawet, czy zwykłą żywność otrzymasz.

Rzeczywiście pobyt był opłakany. Na nieszczęście przyszła nań choroba i dostał się do lazaretu, podobniejszego do jaskini zbójeckiej, niż do domu zdrowia. Był to kilkopiętrowy gmach klasztorny, z którego dzień w dzień wyrzucano trupy przez okno, brano je na taczki i grzebano o parę set kroków dalej. Zapewniali go hiszpańscy grabarze, że w dołach tych pogrzebali przeszło dwa tysiące ciał, dodając z złowrogim uśmiechem: Da Bóg, pogrzebiemy więcej! — W lazarecie popadł w stan zupełnej bezprzytomności — i pewnej nocy, uczuwszy nadzwyczajne zimno, przyszedł do przytomności. Z brzaskiem dnia poznał dopiero, że leżał między umierającymi i trupami śród najobrzydliwszego fetoru. Lubo bardzo osłabiony, chciał się dźwignąć na nogi, ale siły zabrakło — wtem drzwi się otwarły i wszedł lekarz z pomocnikami. Lekarz ten z 3go pułku legii, przysłany był przez Chłopickiego, który dowiedziawszy się o okropnym stanie lazaretu w Alagon, przysłał go, aby jaki taki porządek zaprowadził. Lekarz poznawszy Brandta, wziął go do swojej kwatery i przyprowadził do zdrowia.

Po miesięcznym pobycie w Alagon wrócił znowu do obozu, gdzie koledzy mieli o nim staranie. Po kilku dniach odpoczynku pełnił znowu służbę w przekopach, gdzie mu wielką pomocą był francuski stary sierżant, sąsiadujący z nim w pobliskim przekopie; on, jako doświadczony praktyk, uczył go jak zastawiać się workami napełnionymi piaskiem, jak je odsuwać, aby brać na cel nieprzyjaciela, i jakiemi drogami się przemykać, aby nie paść od kuli.

Bateryе oblężnicze jednego dnia więcej, drugiego mniej bywały czynne; lecz nieprzyjaciel nigdy nie był dłużnym odpowiedzi. Na dniu 27 stycznia 1809 ogień działowy skierowany na miasto; trwał od samego rana i ciągle stawał się mocniejszy. Pułki miały iść do szturmu. 400 woltyżerów z 14go pułku francuskiego i drugiego legii nadwiślańskiej, dowodzonych przez podpułkownika Stabla, zebrało się około olejarni w pobliżu miasta. Mieli oni uderzyć na wyłom zrobiony w murze klasztoru ś. Moniki. Druga słabsza kolumna miała opanować wyłom naprzeciw klasztoru ś. Józefa; trzeciej przeznaczeniem było uderzyć na Casa de Gonsalez, czyli odosobniony dom połączony przekopami z miastem. Przeznaczenie to otrzymał batalion drugiego pułku legii nadwiślańskiej pod podpułkownikiem Bayerem. Oprócz tego zamierzono przypuścić szturm na klasztor Santa Engracia. Ze wszystkich tych trzech szturmów udał się tylko drugi; opanowano bowiem wyłom i kilka pobliższych ulic.

Nie powiodło się zupełnie uderzenie na Casa de Gonsalez, przy którem osobiście był czynnym. Wprawdzie wpadnięto do tego domu, ale ogień rzęsisty z murów miasta zmusił do odwrotu. Podpułkownik Bayer miał twarz przestrzeloną, a dzielny kapitan Matkowski ciężko ranny dostał się do niewoli. Po wzięciu Saragossy znaleziono go w lazarecie, umierającego na tyfus.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przewodniczący: Co spowodowało Pana późniéj starać się o tę koncesyę dla kolei lwowsko-czerniowieckiéj?

Świadek: Było to dla nas rzeczą bardzo ważną miéć drogę z jednéj strony otwartą, a nie być zamkniętemi przez dwie obce koleje. Akcyonaryuszom mogło to być obojętnem, co się zapłaci za koncesyę, gdyż kwota ta nie pochodziłaby z funduszu akcyonaryuszów, lecz stanowiła część składową umowy ryczałtowéj.

Przewodniczący: Jest to rzecz zapatrywania. Proszę mi powiedziéć, czy koncessyonaryusze otrzymali wynagrodzenie?

Świadek: O ile mi się zdaje dostali 100,000 zł.

Przewodniczący: I inni członkowie rady zawiadowczéj kolei lwowsko-czerniowieckiéj, między niemi pan także, otrzymali wynagrodzenie po 10,000 zł.?

Świadek: Nie jest to w zupełności prawdą. Koncesyonaryusze otrzymali z tytułu prawnego za odstąpienie swych praw towarzystwu sumę 100,000 zł. Z tych pieniędzy dopiero dali koncesyonaryusze reszcie członków rady zawiadowczéj po 10,000 zł.

Przewodniczący: Z jakiego powodu otrzymali inni członkowie rady zawiadowczéj po 10,000 zł.?

Świadek: Tytułem wynagrodzenia za to, że mieli być współkoncesyonaryuszami.

Przewodniczący: Któż panu powiedział, że pan także otrzymasz 10,000 zł.?

Świadek: Zdaje mi się, że p. Ofenheim.

Przewodniczący: Czy p. Ofenheim był także współkoncesyonaryuszem?

Świadek: Wiedział o tem i prawdopodobnie miał polecenie zawiadomić mnie o tem.

Przewodniczący: W rezultacie pieniądze te pochodziły od Brasseya?

Świadek: To jeszcze nie dowodzi żadnéj niewłaściwości; przecież JExcel. Dr Giskra przypadające mu 100,000 zł. jako koncesyonaryuszowi odebrał za pozwoleniem N. Pana, zostawszy w tym czasie ministrem, gdyż ta kwota należała mu się z jego dawnego stanowiska.

Przewodniczący: Czy panu wiadomo, że otrzymał także pewną sumę niejaki p. Herz, dyrektor banku rumuńskiego?

Świadek: Co inni dostali o tem nic nie wiem.

Przewodniczący: Co panu wiadomo o zawarciu pożyczki i zatwierdzeniu rady zawiadowczéj?

Świadek: O ile sobie przypominam, to wiem tylko tyle, że została zawartą.

Przewodniczący: Czy uważałeś ją pan za potrzebną i za korzystną dla towarzystwa?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: Czy p. Ofenheim wielki wywierał wpływ na radę zawiadowczą?

Świadek: O tyle, o ile doświadczenie i zdolność wpływ zapewnić mogą, to wpływ taki p. Ofenheim posiadał i wywierał; więcéj nie. Zaprzeczam temu, żeby wpływ ten sięgał tak daleko, iżby przytłumiał indywidualności w radzie zawiadowczéj.

Przewodniczący: Ze zeznań członków rady zawiadowczéj wypływa, że p. Ofenheim zawsze był pewnym, iż wnioski swoje przeprowadzi?

Świadek: Rozmaicie. Wnoszono i zarządzano co było potrzeba. W radzie zawiadowczéj toczyły się rozrozprawy, które często bardzo były ożywione.

Przewodniczący: Więc powiadasz pan, że opozycya czasami była skuteczną?

Świadek zeznaje daléj zgodnie z poprzedniemi świadkami co do płac pobieranych przez członków rady zawiadowczéj.

Dr Neuda: Czy pamiętasz pan, że Ofenheim, gdy była mowa o prowizyi, wymienił nazwiska fabrykantów?

Świadek: Tego sobie nie przypominam.

Dr Neuda: Ofenheim powiedział, iż wówczas mówił w radzie zawiadowczéj o dwóch fabrykantach, a daléj, że teraz żądać będzie ustępstwa także od innych fabrykantów, czy możesz pan twierdzić, że tak było?

Świadek: Jak powiedziałem, nie mogę dziś pamiętać, co p. Ofenheim wówczas mówił.

Dr Neuda: Po zezwoleniu rady nadzorczéj mógł p. Ofenheim żądać prowizyi dla siebie czy dla towarzystwa?

Prokurator: To znów nowe przedstawienie rzeczy.

Dr Neuda: Wcale nie nowe, gdyż Ofenheim tak oświadczył.

Świadek: Ja na wszystkie te pytania nie mogę odpowiedziéć. Co na pewne wiem, to już powiedziałem i jeszcze raz powtarzam. Wiem, że p. Ofenheim téj kwoty nie chciał wziąść dla siebie i że rada zawiadowcza powiedziała: „Jeśli dla pana była przeznaczoną, więc ją panu przyznajemy, ale za to poniesiesz pan przynajmniéj koszta zdjęcia planów i t. d.“ Takie jest jądro rzeczy, tyle dobrze pamiętam, więcéj nic.

Dr Neuda: Z aktów widać, że prowizya 3% objętą została umowami towarzystwa. Ofenheim powiedział tylko: „Skoro towarzystwo darowało mi tę 3% prowizyi, przeto fabrykanci ofiarowali ją nie mnie, lecz towarzystwu.“ Czy jako prawnik uważasz pan to za dopuszczalne czy nie?

Przewodniczący: Pytania tego dopuścić nie mogę; odpowiedź na nie byłaby opinią prawną, ale nie zeznaniem świadka.

Przewodniczący zadał jeszcze p. Pietruskiemu kilka pytań względem dodatków od budowy, jakie pobierali członkowie rady zawiadowczéj. Na tem skończyło się przesłuchanie tego świadka.

Oskarżony: Na dzisiejszem posiedzeniu spotkały mnie dwie niespodzianki. Najprzód co do kopalni węgla w Żółkwi; w téj sprawie miałem sposobność rzecz wyjaśnić. Powtóre pismo JExcel. Plenera, b. ministra handlu, które to pismo nader ciekawe za pozwoleniem p. przewodniczącego przy najbliższéj sposobności rozbiorę...

Przewodniczący: To nie może być przedmiotem rozbioru. Co w tem piśmie przemawia na korzyść pańską, można będzie podnieść w obronie.

Oskarżony: Lecz dziś nie mogę powstrzymać się, aby JExcel. p. Plenerowi nie wypowiedziéć publicznie mego najgorętszego podziękowania za jego szlachetne i uczciwe wystąpienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odbieramy następujące pismo:

Do Szanownéj Redakcyi *Czasu*.

Autor artykułu „o przyczynach wywołujących u nas drogość pieniędzy (w Nr. 19 *Czasu* z 24 stycznia b. r.) zauważył między innemi, że gdyby uposażenie Filii banku narodowego wiedeńskiego w Galicyi nie wynosiło, jak dotąd, tylko drobnéj cząstki ogólnego funduszu tegoż banku, zyskalibyśmy niezawodnie powiększenie ilości pieniędzy w obiegu zostających; ale musiałby się o to upomniéć głos publiczny, a na czele tegoż Izby handlowe w kraju; w téj mierze zaś dostrzegł szanowny autor artykułu tak nadzwyczajnéj apatyi, jak w żadnym zakątku cywilizowanych krajów!

O ile ten zarzut niezasłużenie Izby handlowéj w Krakowie dotyczy, mam obowiązek sprostować bezzasadne wycieczki autora artykułu, faktami znanemi:

Izba handlowa krakowska dopominała się, ilekroć tego uznawała potrzebę, u dyrekcyi banku narodowego w Wiedniu, zarówno u ministerstwa handlu i skarbu, o podwyższenie uposażenia filii tegoż banku w Krakowie.

W ostatnich latach mianowicie pod

dniem	3 sierpnia	1870	do liczby	1076
„	18 sierpnia	1871	„	1299
„	12 stycznia	1872	„	36
„	21 października	1872	„	1191
„	16 maja	1873	„	559

nie licząc w to odrębnych przedstawień do ministerstwa skarbu lub handlu po przesileniu giełdowem roku 1873.

Z tych dań urzędowych przekona się szanowny autor, że Izba handlowa nie tylko nie okazała apatyi, ale nawet coroczną czujność, z jakiéj zdawała sprawę publicznie ogłaszając protokóły posiedzeń swoich właśnie w *Czasie*.

Bank narodowy w niektórych wypadkach pomnożył na czas potrzeby uposażenie filii swojéj w Krakowie i prolongował termin tegoż od 3 do 3 miesięcy na wstawienie się Izby; w innych odmawiał stanowczo, a to z dwóch powodów: raz dla tego, że nie wyczerpywano nawet téj dotacyi, którą bank narodowy wiedeński filii tutejszéj wyznaczał, ale wielkie nadwyżki pozostawały bez użytku i lokacyi, powtóre dla tego, że bank narodowy wiedeński nie widział ani potrzeby ani skłonności udzielania taniego kredytu innym instytucyom bankowym, które robiąc jego pieniędzmi, po $4\frac{1}{2}$ do 5 od sta zaciągnionemi, wybierały drugie tyle, a niekiedy prowizyę osobną od osób uciekających się do nich w mniemaniu, że znajdą w nich pośrednika handlu i przemysłu, za przystępnym procentem.

Na dowód w końcu, że uposażenie banku wyczerpanem nie bywa, że przeto szanowny autor artykułu, o którym wyżéj mowa, bez podstawy i przekonania kreślił uwagi swoje, krzywdzące uczciwe zabiegi Izby handlowéj, niech posłuży stan filii banku narodowego w Krakowie z dnia 25go stycznia 1875 roku.

Uposażenie wynosi na eskompt. weksli miejscowych i domicylowanych	Z tego wyczerpano li	Są przeto do wzięcia i bez obrotu
złr. 1,000,000	832,825 złr. 91 ct.	167,174 złr. 09 ct.
na rymesy 300,000	87,419 złr. 35 ct.	212,580 złr. 65 ct.
na lombard 800,000	769,500 złr. — ct.	30,500 złr. — ct.
	razem	410,254 złr. 74 ct.

Prócz tego w kasie oszczędności leży parę kroć stotysięcy złr. bez użytku.

Kraków dnia 26 stycznia 1875 r.

Teod. Baranowski
Prezes Izby handlowéj.

Przyjechali do Krakowa od dnia 27 do 28go stycznia.

HOTEL SASKI: Józef Sedlmayr właś. dóbr z Korzkwi, Kazimierz Madejski z Chłopczyc, Samuel Fried kupiec z Wiednia, Wacław Toczyski wł. d. z Podleszan, Wincencya Śmiałowska wł. d. z Witkowic, Feliks Rzewuski właś. dóbr i Juliusz Ślaski właśc. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Felicyan Dekański ob. z Bochni, Tomasz Szokalski obyw. z Kongresówki, Józef Braun kupiec z Białéj, Juliusz Cohn kupiec z Lipska, Ernest Vogel kupiec z Lipska, B. Schoppel z Wiednia, Aleks. Wałecki notaryusz z Tarnowa, H. Stanowicz ob. z Kongresówki, S. Sachs kupiec z Wrocławia, L. Kleider z Kongresówki, Henryk Rosenbaum z Andrychowa, Ernest Quirsfeld kupiec z Wiednia, Władysław Bräuer z Wiednia, Ignacy Schmalz i August Dingler z Ostrawy, N. Nehm z Fürth, Tadeusz Sobolewski z Myślenic, Józef Gintowt obyw. z Kongresówki, Jan Wolff kupiec z Białéj, Oskar Mohr kupiec z Wrocławia, Fran. Lenz z Frankfurtu, Adolf Bailleu z Lachowy, Józef Gross z Bielska, Otto Essdorff wł. dóbr z Kongresówki, Fr. Schrader kupiec z Norynbergi, E. Claus ze Żywca, M. Luxenberg z Wrocławia, Roman Schuster z Cieszyna.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 26 stycznia. *Goniec urzędowy* rozbiera stosunki kościoła grecko-unickiego i dowodzi, że opozycya duchowieństwa łacińskiego i encyklika papieska miały taki tylko skutek, że 45 parafij z 26 duchownymi i 50,000 mieszkańcami przeszło dobrowolnie (!) na obrządek grecki. Daléj ogłasza *Goniec* akta dyplomatyczne tyczące się konferencyi brukselskiéj.

Paryż 25 stycznia. Wszystkie stronnictwa, wyjąwszy skrajną lewicę i bonapartystów, zgodziły się dzisiaj na utworzenie senatu.

Paryż 26 stycznia. Rząd spodziewa się, że lubo ustawa senacka zostanie odrzuconą, przecież nowa ustawa wyborcza będzie uchwaloną, a ta zaprowadza wybory okręgami i ma zawierać przepisy o nowych wyborach po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego albo po zawakowaniu krzeseł deputowanych. Równocześnie z ustawą wyborczą ma być przedłożoną Izbie ustawa drukowa.

Paryż 26 stycznia. Chwiejący się stan zdrowia Bochera czyni wątpliwem wejście jego do gabinetu.

Paryż 26 stycznia. Prefekt policyi Leon Renault poczynił przed komisyą śledczą nowe zeznania o istnieniu komitetu bonapartystowskiego w Paryżu i na prowincyi, wykazał on, że wielu urzędników z różnych gałęzi służby a nawet wojskowi propagują przywrócenie cesarstwa. Wiadomości otrzymane w ministerstwie spraw zagranicznych od hr. Chaudordy z Madrytu, mówią, że stanowisko Canovas del Castillo jest bardzo zachwiane a zaufanie do monarchii Alfonsa słabnie.

Rzym 26 stycznia. Wczorajsza negatywna uchwała Izby (odrzucenie wniosku nagany dla rządu) nie utrwaliła stanowiska gabinetu. Żaden deputowany większości nie śmiał wnieść porządku dziennego na korzyść gabinetu. Garibaldi zwiedził wczoraj Monte Mario i rzekł, mówiąc o rozpoczętych tam robotach: Jesteśmy w Rzymie i tu pozostaniemy, król to powiedział, a to dla mnie dosyć, bo jest on *galantuomo*. Msgr Meglia upraszał o uwolnienie z nuncyatury paryskiéj. Wezwano go, aby poprzednio wziął urlop na kilka miesięcy.

Rzym 27 stycznia. Reprezentant dyplomatyczny Hiszpanii Rances prosił wczoraj o posłuchanie u króla, aby mu wręczyć pismo notyfikacyjne o wstąpieniu na tron króla Alfonsa.

Londyn 27 stycznia. Jak donosi dubliński *Evening Post*, nakazał Papież powiększyć subwencyę dzienników katolickich o 180,000 fr. w porównaniu z rokiem zeszłym.

Londyn 27 stycznia. Ministerium spraw zagranicznych zaprzecza pogłosce o bliskiem odwołaniu Layarda z Madrytu.

Londyn 27 stycznia. O. Leahy, arcybiskup w Cashel, umarł. (Cashel w Irlandyi, w hrabstwie Tipperary).

Kopenhaga 26 stycznia. Lewica w Izbie niższéj wniosła wyznaczenie komisyi, którąby ze względu na przyszłe stanowisko Danii do państw obcych otrzymała od rządu wyjaśnienia. Prezes ministrów już podczas obrad nad kredytem dla armii oświadczył, że minister spraw zagranicznych gotów udzielić wyjaśnień. W sferach parlamentarnych sądzą, że minister powie wiadome już rzeczy.

Haga 26 stycznia. Depesza z Aczynu z d. 15 bm. donosi, że Holendrzy obsadzili północny kraniec Missigit Longbattah bez straty. Stan zdrowia wojska jest mniéj przyjazny.

Madryt 25 stycznia. Ruchy zaczepne armii północnéj rozpoczynają się dziś rano. Doniesienia z San Sebastian mówią, że Karliści strzelali na okręt angielski, który wiózł drut telegrafu podmorskiego. *Correspondencia* mówi, że rząd w sprawie brygu „Gustaw“ wystosuje okólnik do państw zagranicznych.

Madryt 26 stycznia. Jenerał Primo de Rivera mianowany został dowódzcą 2go korpusu armii północnéj. W prowincyi Castellan poddało się w ciągu tego miesiąca 600 Karlistów. Żołnierze karlistowscy zbiegli z Estelli zapewniają, że don Carlos kazał rozstrzelać wielu oficerów i podoficerów o zdradę obwinionych. Główno dowodzący armią północną przyrzekł amnestyę wszystkim Karlistom, którzy się poddadzą przed końcem stycznia.

Madryt 26 stycznia. Należy z wielką ostrożnością przyjmować wiadomości o umowie między alfonsistami a karlistami. Były wprawdzie narady parlamentarzy, ale postawiono takie warunki, że dowódzcy karlistowscy nie są za ich przyjęciem. Między innemi żądają Karliści bezwarunkowéj amnestyi dla wszystkich oficerów, gdy król Alfons wyłączyć chce oficerów, którzy zbiegli w obliczu nieprzyjaciela.

Madryt 26 stycznia. Ruch wojsk na odsiecz Pampelony każe przewidywać na sobotę wielką bitwę. Wszystkie wojsko opuściło Peraltę.

Peralta 26 stycznia. Król Alfons odbył w Falces przegląd dywizyi Faparda, przyczem wojsko i mieszkańcy witali go gorącemi okrzykami. Jutro udaje się król w dalszą podróż.

Bukarest 27 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Jonesku interpelował rząd o sprawę Mawrogieni-Ofenheim i uderzył na całe ministerium. Interpelacya wywołała żwawe rozprawy, w których brało udział kilku ministrów, Mawrogeni były minister a teraz deputowany i główniejsi mowcy z opozycyi. W końcu Izba oświadczyła, iż poprzestaje na wyjaśnieniach, jakie dał Mawrogeni, i przeszła do porządku dziennego.

Nie skończyła się jeszcze kwestya czarnogórska, a już zeszła z porządku dziennego prasy wiedeńskiéj, którą pozornie rozpalała. Niema już o niéj prawie mowy. Pokazuje się, że trudniono się nią tyle i tak długo, ile i jak długo potrzebowano tego — w Berlinie. Przez parę dni wjazd Garibaldego do Rzymu był wdzięcznym przedmiotem dla dzienników niemieckich. Radowały się jego przyjęciem, opisywały, że król posłał adjutanta swego, że dał dwie kompanie honorowe, przemilczając starannie o całych pułkach sprowadzonych do Rzymu w celach ostrożności. Czytaliśmy nawet w jednym z głównych organów, jakoby westchnienie, że w Wiedniu czegoś podobnego ujrzeć niepodobna. Zaprawdę, jest czego żałować! Ale i to minęło, a ponieważ rozprawy w Izbie nie budzą zajęcia, przeto pozostał jedynie — proces Ofenheima.

Tagblatt pisze, że przyszłe wybory zapalają głowy w Węgrzech. Temi dniami było w Peszcie wielkie zebranie ludowe. Prosty fabrykant kapeluszy słomkowych p. Roth tak mówił: „Dwóch uliczników znalazło na spacerze cygaro. — Wypalmy je razem, rzekł jeden do drugiego. — Jakże to być może? spytał drugi.— Rzecz bardzo prosta, odrzekł pierwszy, ja będę palił, a ty będziesz spluwał. Owoż to wybornie maluje nasze położenie. Zrobiono ogromne pożyczki w interesie niby handlu i przemysłu. Czyśmy palili? (Śmiech). Inni palili, a my spluwali“ — skończył mowca śród ogromnych oklasków. Mowa ta jest małą ilustracyą do rozpoczętych wczoraj w sejmie węgierskim rozpraw budżetowych.

Podniosła *Politik* ostatnie słowa posła Taczanowskiego wyrzeczone w parlamencie niemieckim d. 20 b. m., iż „Polacy niczego nie mogąc spodziewać się od Zachodu, zwrócą się ku Wschodowi i tam szukać będą sympatyj i naturalnego punktu oparcia.“ Pogróżkę tę rzuconą Niemcom, poczytała *Politik* za program nowy Polaków, w których imieniu przemawiał poseł Taczanowski i bierze ją za podstawę przyszłéj polityki słowiańskiéj przeciw Niemcom, w duchu oczywiście panslawistycznym; zarazem powołuje się na *Monde*, którego artykuł przytoczyliśmy, o mniemanym *modus vivendi* Polaków z Moskalami. Ażeby *Politik* i *Monde* przekonały się, jak Moskale i rząd petersburski pojmują *modus vivendi*, o tem przekonywa *Goniec urzędowy* dowodzący, że katolickie duchowieństwo i encyklika skłoniły tysiące unitów w Polsce do przejścia na prawosławie.

Depesza petersburska podaje też treść artykułu urzędowego dziennika o dobrowolnem przejściu pewnéj liczby parafij na schizmę, niby jako skutek opozycyi duchowieństwa katolickiego i encykliki papieskiéj. *Goniec urzędowy* naśladuje pod tym względem berlińskie organa urzędowe, które również dowodzą, że ustawy majowe wywołane zostały potrzebą obrony państwa przed zaczepkami duchowieństwa katolickiego. Wszelako prześladowanie kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim starsze jest nie tylko od encykliki, ale od Piusa IX, bo rozpoczęło się równocześnie z rozbiorem Polski, a od tego czasu coraz rozleglejsze przybierało rozmiary i coraz gwałtowniejszych używało środków. Czyny apostaty Siemiaszki na Litwie są przecież nie świeżéj daty, a nawracanie na schizmę w dyecezyi Chełmskiéj z pomocą mordów i pożóg, jest w dzienniku urzędowym przedstawione jako dobrowolne odstąpienie kościoła katolickiego.

Z resztą jest to zdaje się hasło dane dziennikom dla Europy, aby ciągle powtarzać, że sprawa Unitów chełmskich już się ukończyła i to całkiem dobrowolnem przejściem na prawosławie. Oto co w tym względzie piszą *St.-Petersburskie Wiedomosti*:

Podług wieści z Podlasia, między tameczną unicką ludnością daje się zauważać znaczny ruch na korzyść prawosławia. W *Mosk. Wiedomostiach* piszą, że ze 170 unickich parafij gubernii Siedleckiéj, 36 już podpisało razem z swoimi księżmi, i niektóre bez księży, prośbę o przyjęcie ich do prawosławia. Przypuścić trzeba, że na tem się nie skończy, i że ruch ten rozprzestrzeni się też w innych parafiach nietylko Siedleckiéj, ale i Lubelskiéj gubernii, gdzie lud mniéj jest fanatyczny, i nie tyle spolaczony. Z drugiéj strony donoszą, że ta dążność do prawosławia ogranicza się tylko do zgody na wprowadzenie wszystkich obrzędów wschodniego kościoła, z zachowaniem wszakże dogmatów kościoła rzymskiego, pod zwierzchnictwem Papieża.

Parlament niemiecki obraduje jeszcze nad ustawą bankową i temu winien przedłużenie dni swoich, gdyż sejm musi zbywać niczem czas swego zwołania, a dopiero po zamknięciu parlamentu niemieckiego zaczną się posiedzenia sejmu regularnie odbywać.

We Francyi utrzymuje się mniemanie, że ustawy konstytucyjne nie uzyskają większości a w takim razie jedni przypuszczają, że Mac-Mahon poda się do dymisyi, inni że rozwiąże Zgromadzenie narodowe. Pierwsze jest nieprawdopodobnem, gdyż upadek Mac-Mahona wzmocniłby przewagę republikanizmu, drugie zaś byłoby niebezpiecznem, bo jeśli dotychczasowe wybory uzupełniające w ostatnich losach wypadały na korzyść republikanów, to tym razem toczyłby się wybór między republikanami i bonapartystami, mało widoków zostawiając dla partyi rządowéj. Próbowali już republikanie podminować rząd przez Rouviera, który sprawę rozwiązania Rady gminnéj w Marsylii wziął za punkt wyjścia, lecz nie widząc się dostatecznie popartym, ustąpił.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 28 stycznia, w południe. Proces Ofenheima. Odczytano pismo byłego prezesa ministrów hr. Alfreda Potockiego, który w uzupełnieniu wczorajszych swoich zeznań dodaje, że w r. 1868 przejeżdżał koleją aż do Czerniowiec i nic uderzającego nie dopatrzył się. Świadek, minister handlu Banhans, daje wyjaśnienia o założeniu kolei czeskiéj północnéj. Hr. Waldstein, u którego minister dzisiejszy był zarządzcą dóbr, wezwał go, aby się postarał o połączenie czterech istniejących spółek, co się też powiodło. Zjednoczona konsorcya dała mu upoważnienie do ubiegania się o koncesyę. On sam nie był założycielem kolei, koncesya wydaną została dopiero r. 1868. Interesenci podpisali 4 miliony w akcyach, inne 4 miliony wziął rząd na siebie, poczytawszy budowę kolei jako budowę z konieczności. Świadek i Zdekauer umocowani byli, z powodu umieszczenia prioritetów, a przy téj sposobności poznał on Glasera, za pośrednictwem którego zakład kredytowy przyjął 2 miliony prioritetów po 90 za 100 i otrzymał 15,000 złr. prowizyi.

Wiedeń 28 stycznia godz. 2ga. Proces Ofenheima. Minister handlu Banhans zeznaje daléj, że dalsze 2 miliony prioritetów, złożył w zakładzie kredytowym po 84, za co Glaser otrzymał 10,000 złr. prowizyi; każdy interesowany złożył na przygotowawcze czynności 650 złr., które po zakończeniu czynności wraz z procentami zwrócone zostały w akcyach. Świadek, który miał największą pracę, otrzymał od koncesyonaryuszów 8,000 złr. i 30 akcyj. Waldstein dozwolił przyjąć to wynagrodzenie. Nie jest prawdziwem twierdzenie, jakoby świadek miał akcye Towarzystwa sprzedać powrotnie; Loew, który miał nadzór nad budową kolei, otrzymał 13,000 złr. Świadek przedkłada otrzymane od kolei czesko-północnéj zestawienia, które zostają odczytane. Na zapytanie prokuratora oznajmia świadek, że Glaser otrzymał nie żaden dar, lecz prowizyę za starania swoje. W czasie zawierania umowy o drugą pożyczkę, stosunek świadka do Glasera nie był inny jak ten, jaki zachodzi między ludźmi prowadzącymi interesa. Świadek oznajmia na honor i sumienie, że nie miał żadnego innego celu nad ten, że chciał Glasera obdarzyć honorararium za pośrednictwo. Sąd odrzuca wniosek obrońcy, który chciał świadka pytać o utworzenie banku kredytowego i rentowego.

Wiedeń 28 stycznia godz. 3. Proces Ofenheima. Sąd odrzuca dalszy wniosek obrońcy, aby tenże mógł pytać ministra handlu także o inne stosunki. Oskarżony stawia porównanie między kosztami finansowania kolei czerniowieckiéj i innych kolei, mianowicie czeskiéj kolei północnéj, przyczem prezes sądu dedukcyę Ofenheima, że Banhans pobierał zysk z zakładania kolei, zbija, wskazując, że Banhans nie był założycielem i nie pobierał zysku z tytułu założyciela, lecz otrzymał honorarium za osobiste usiłowania. Oskarżony odpiera, że honorarium otrzymane przez Banhanza równa się tytułowi prawnemu, pod jakim on (Ofenheim) wynagrodzony został a który dał powód do jednego punktu oskarżenia. Prezes niedozwala oskarżonemu zadawać dalsze pytania. Minister handlu nadmienia jeszcze, że nie pobierał z banku hipoteczno-rentowego żadnego zysku założycielstwa, lecz tylko od syndykatu wydostał akcye, z których sprzedaży wypadło 5000 złr., i zaprzecza najwyraźniéj, aby jeszcze jakie dalsze pieniądze otrzymał.

Paryż 27 stycznia. Pożyczka miasta Paryża wypuszczoną będzie po 440 fr. za 500 z procentem 20 fr. od obligacyi i z umarzaniem 4 razy na rok za pomocą losowania z premiami.

Londyn 27 stycznia. *Times* donosi z Santander z dnia wczorajszego: Łódź działowa „Nautilus“ stoi jeszcze w Passages i oczekuje przybycia łodzi „Albatros“ oraz „Augusta“. Dwa statki wojenne hiszpańskie krążą pod Zarauz.

Bajonna 27 stycznia. Komisarz rządowy hiszpański w sprawie brygu niemieckiego „Gustaw“, przybył do Passages. Rząd zamierza uczynić zadosyć żądaniu Prus i wynagrodzić właściciela okrętu za stratę. Jak na teraz, zaniechane są kroki zaczepne przeciw Zarauz, gdyż kapitan Zepplin i sternik z okrętu „Gustaw“ są tam jeszcze w rękach Karlistów.

Kursa. Wiedeń 27 stycznia o godz. 2 m. 10 po południ. Renta papierowa 70·10 — Renta srebrna 75·10 — Losy z r. 1860 111·25 — Akcye Banku Narodowego 957. — Akcye kredytowe 217·75 — Londyn 111·— — Srebro 105·80 — Napoleony 8·91. — Lombardy 130·50. — Losy z r. 1864 137·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 234·25 — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie 141·50 Akcye kolei węg. półn.-wschod. 112·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 54·25 — Losy tureckie 52·75 Obligacye indemnizacyjne galicyjskie 85·—— Losy prem. węgierskie 83·50.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

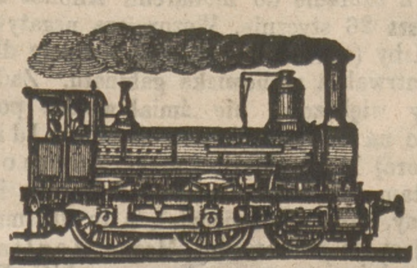
Kraków 28 stycznia.	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	105 25
Kupony srebr. płatne „	106 —	104 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	154 —
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 25
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 20
Napoleondor 1 sztuka	9 00	8 82
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	86 —	84 25
4% listy zastaw. „ „	76 50	74 50
5 „ listy zastaw. „ „	87 25	85 75
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 —	92 —
7-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 50	89 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 75	91 75
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	99 75	99 —
Listy hipoteczne	90 75	90 —
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 25	98 —
Losy prem. węg.	84 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	238 —	234 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 —	140 —
„ „ Warszawa.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	95 —	94 —
4 „ „ „ „ II. „	94 75	93 75
5 „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 25
4 „ „ likwid. „ 100	79 50	78 50
Oblig. kolei rumuńskiéj tal. 100	34 —	32 —
Wiedeń 27 stycznia.		
4% zjednocz. dług. państ. bank.	70 20	70 10
„ „ srebr.	75 70	75 60
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	78 90	78 40
„ „ „ galicyjskie	85 75	85 25
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 70
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 30	95 10
4 „ galicyjskie	74 50	74 25
5 „ „	85 75	85 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	98 75	98 25
5 „ węgierskie listy	86 75	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	125 75	125 25
6 „ Banku gal. hipot.	90 —	89 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	276 —	273
„ „ „ 1854	104 50	104 —
„ „ „ 1860	111 70	111 40
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 25	116 —
Losy pożyczki z r. 1864	138 25	137 75
„ prem. pożyczki węg.	84 25	83 75
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	165 25	164 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	34 —	33 50
„ „ Palfy	27 —	26 50
„ „ Klary	27 50	26 50
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 —
„ hr. Waldstein	23 —	21 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 —	13 75
„ tureckie 400 frank.	52 50	52 30
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	961	960

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	222	221 75
Żeglugi parowej na Dunaju	444 —	442 —
Kolei północnej Ferdynanda	1940	1935
Kolei rządowej fr. a.	294 —	293 50
„ zachodniej c. Elżbiety	188 —	187 50
„ Południowej	130 —	129 75
„ Galicyjskiej	235 50	235 25
„ Czerniowieckiej	143 50	142 50
„ Albrechta	69 50	68 50
„ węg. półn.-wschodniej	113 —	112 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	145 50	145 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	131 50	130 50
„ Koszycko-Bogumił.	129 75	129 25
„ Siedmiogrodzkiej	131 —	— —
„ Cisańskiej	187 —	186 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 25	54 75
„ austryack. półn.-zach.	147 50	147 25
„ Franciszka Józefa	179 50	179 —
Banku anglo-austryackiego	127 75	127 50
„ anglo-węgierskiego	21 50	21 —
„ austryackiego ogólnego	— —	—
Zakładu Kredytowego węg.	198 50	198 —
Banku franko-austryackiego	47 75	47 50
„ franko-węgierskiego	64 —	63 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	64 75	64 25
„ austryack. związkow.	41 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	93 50	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	26 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	86 —	85 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 —
„ Emisya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 50
Emisya z r. 1867	139 —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	109 —	108 80
Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 75	95 25
„ „ 100 zł.w.a.	92 —	91 75
„ „ w srbr. 5%	105 40	105 20
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	92 25
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 75	96 25
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	78 25
Emisya z r. 1867	— —	86 20
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	79 25	78 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 75	93 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 92	8 91
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 —	105 85
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Lwów 27 stycznia.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 93
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 30	85 60
„ „ „ „ „ 4 „	76 20	75 50
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	89 75
Obligi indemn. bez kuponów	85 10	84 85
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	237 —	235 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	232 —	230 —
Warszawa 26 stycznia.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 80
„ „ 2 „ „	94 [illegible]	93 90
kupon „	— —	0 37
„ „ nowe „ „	91 17	90 87
kupon „	— —	0 47
„ likwidacyjne „ „	78 90	78 60
kupon „	— —	61
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	91 50
„ „ bydgoska	72 75	— —
„ „ terespolska	115 75	115 —
„ „ łódzka	100 —	99 83

PLAN JAZDY

(193-1-)

c. k. uprzywilejowanéj

Kolei północnéj  Ces. Ferdynanda

ważny od 1 Listopada 1874 r. aż do odwołania.

Odjazd	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl.	Pociąg mięszany z 2 i 4 kl.	Pociąg mięszany z 2 i 4 kl.	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.
z Wiednia	8. 8 rano	10.53 prz.p.	2.23 p.poł.	5. 8 p.poł.	8.38 wiecz
Przyjazd do:					
Floridsdorf	8.21 „	11. 4 „	2.37 „	5.23 „	8.51 „
Wagram	8.42 „	—	3. 6 „	5.58 „	9.13 „
Gänserndorf	9. 1 „	11.37 „	3.30 „	6.25 wiecz	9.32 „
Angern	9.20 „	—	3.51 „	6.50 „	9.51 „
Dürnkrut	9.35 „	12. 3 p.poł.	4. 9 „	7.11 „	10. 8 „
Hohenau	9.59 „	—	4.38 „	7.46 „	10.35 „
Lundenburg	10.29 prz.p.	12.44 „	5.13 „	8.26 „	11. 6 noc
M. Neudorf	10.53 „	—	5.42 „	9. 3 „	11.34 „
Göding	11. 9 „	1.19 „	6. 1 wiecz	9.23 „	11.50 „
Rohatetz	11.24 „	—	6.17 „	9.40 „	12. 5 „
Bisenz	11.44 „	—	6.43 „	10. 6 „	12.25 „
Hradisch	12. 7 p.po.	2. 1 „	7.11 „	10.36 „	12.48 „
Napagedl	12.30 „	—	7.36 „	11. 3 noc	1.12 „
Tlumatschau	12.49 „	—	7.59 „	11.29 „	1.31 „
Hullein	1. 3 „	2.42 „	8.13 „	11.46 „	1.45 „
Prerau	1.28 „	3.— „	8.42 „	12.20 „	2.10 „
Brodek	1.56 „	3.23 „	9.20 „	3. 5 rano	3. 5 rano
Ołomuńca	2.21 „	3.43 „	9.45 „	3.36 „	3.36 „
Prossnitz	4.50 „	4.50 „	11.10 „	—	—
Sternberg	4.26 „	4.26 „	—	4.21 „	4.21 „
Leipnik	2.46 „	—	—	1.11 „	2.57 „
Weisskirchen	3. 7 „	3.52 „	—	1.42 „	3.20 „
Pohl	3.26 „	4. 8 „	—	2. 9 „	3.40 rano
Zauchtl	3.44 „	—	—	2.36 „	3.59 „
Stauding	4. 6 „	—	—	3. 5 „	4.21 „
Schönbrunn	4.31 „	4.56 „	—	3.43 rano	4.46 „
Freiheitau	5.29 „	5.29 „	—	5.43 „	5.43 „
Opawy	5.56 „	5.56 „	—	6.24 „	6.24 „
Ostrawy	4.46 „	5. 6 „	—	4.— „	5. 6 „
Friedek	6. 1 „	6. 1 „	—	6.50 „	6.50 „
Friedland	6.26 „	6.26 „	—	7.33 „	7.33 „
Hruschau	4.55 „	—	—	4.15 „	5.16 „
Oderberg	5. 6 „	5.21 p.poł.	—	4.34 „	5.28 „
Wrocławia	10. 5 noc	9. 9 wiecz	—	11.45 prz.p.	10.— prz.p.
Poznania	11. 4 prz.p.	11. 4 prz.p.	—	4.49 p.poł.	4.49 p.poł.
Szczecina	5.12 p.poł.	5.12 p.poł.	—	—	—
Berlina	8.30 prz.p.	5.15 rano	—	10.45 wiecz.	4.45 „
Hamburga	7.35 wiecz	3.— popoł	—	—	4.45 rano
Petrowitz	6.13 p.poł.	5.55 „	—	5.22 rano	6.22 „
Pruchna	6.35 wiecz	—	—	5.56 „	6.45 „
Chybi	6.51 „	6.24 wiecz	—	6.20 „	7. 2 „
Dziedzic	7.10 „	6.42 „	—	6.51 „	7.23 „
Bielska	7.57 „	7.57 „	—	7.58 „	7.58 „
Oświęcima	7.50 „	7.14 „	—	7.49 „	8. 4 „
Trzebini	8.39 „	7.52 „	—	9.33 prz.p.	8.52 „
Szczakowy	—	—	—	10.40 „	10.40 prz.p.
Granicy	—	—	—	11.25 „	11.25 „
Mysłowic	—	—	—	12. 7 p.poł.	12. 7 „
Warszawy	—	—	—	8.22 wiecz	8.22 „
Petersburga	—	—	—	—	10.13 „
Krzeszowic	9. 7 wiecz	8.17 wiecz	—	10.21 prz.p.	9.23 prz.p.
Zabierzowa	9.28 „	—	—	10.51 „	9.48 „
Krakowa	9.48 „	8.52 „	—	11.22 „	10.12 „
Lwowa	10.50 prz.p.	5.57 rano	—	—	9.45 wiecz
Czerniowiec	12.49 noc	1.50 p.poł.	—	—	11. 8 prz.p.
Suczawy	5.39 rano	4.35 „	—	—	3.49 p.poł.
Jass	1.13 p.poł.	9.44 wiecz	—	—	9.44 wiecz
Podwołoczysk	8.23 wiecz	11.29 prz.p.	—	—	8.26 rano
Odessy	10. 4 noc	9.36 „	—	—	—

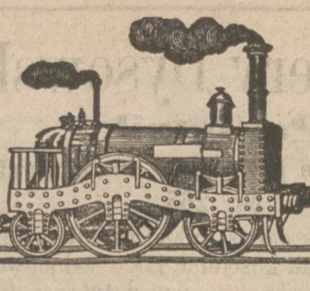
ku Wiedniowi					
Odjazd z Krakowa	6. 7 rano	7.52 rano	—	10.13 prz.p.	3.27 popoł
„ Bielitz	8.17 „	8.17 „	—	1. 2 popoł	5.17 „
„ Opawy	9.34 prz.p.	9.34 prz.p.	—	3.14 „	7.24 wiecz.
„ Oderbergu	10.25 „	11.21 „	—	4. 3 „	7.56 „
„ Ostrawy	10.45 „	11.34 „	—	4.34 „	8.17 „
„ Ołomuńca	1.35 popoł	12. 1 p.poł.	4.51 rano	6.56 wiecz.	9.46 „
„ Sternbergu	11.21 prz.p.	11.21 „	—	—	9. 1 „

Odjazd	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl.	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.
z Wiednia	8.28 rano	3.43 po poł.	8.18 wiecz.
Przyjazd do:			
Floridsdorf	8.41 „	3.54 „	8.31 „
Wagram	9.3 „	—	8.54 „
Gänserndorf	9.22 „	4.26 „	9.14 „
Marchegg	9.54 „	4.52 „	9.48 „
Pressburga	10.54 prz. p.	5.39 „	10.54 „
Pesztu	5.30 wiecz.	10.15 wiecz.	6. 6 rano
Bazias	8.46 rano	8.46 rano	10.55 wiecz.

Odjazd	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.	Pociąg pospieszny z 1 i 2 kl.	Pociąg osobowy z 1,2 i 3 kl.
z Wiednia	7.18 rano	1.48 po poł.	6.48 wiecz.
Przyjazd do:			
Floridsdorf	7.30 „	1.59 „	7. 1 „
Wagram	7.53 „	—	7.25 „
Gänserndorf	8.12 „	2.30 „	7.45 „
Angern	8.30 „	—	8. 3 „
Dürnkrut	8.45 „	—	8.19 „
Hohenau	9. 9 „	3.11 „	8.45 „
Lundenburg	9.39 „	3.32 „	9.14 „
Kostel.	10.— prz. p.	—	9.35 w nocy
Saitz	10.13 „	—	9.48 „
Branowitz	10.35 „	—	10.12 „
Rohrbach	10.49 „	4.23 „	10.27 „
Raigern	11.— „	—	10.38 „
Mödritz	11.10 „	—	10.49 „
Ob. Gerspitz	11.19 „	—	10.59 „
Brünn	11.30 „	4.48 „	11.10 „
Chirlitz	11.57 „	—	11.38 „
Sokolnitz	12. 7 po poł.	—	11.51 „
Austerlitz Krenowitz	12.21 „	—	12. 6 „
Raussnitz	12.33 „	—	12.20 „
Lultsch	12.46 „	—	—
Wischau	12.56 „	—	12.46 „
Eiwanowitz	1.11 „	—	1. 3 „
Nezamislitz	1.22 „	—	1.15 „
Bedihost	2.28 „	—	2.12 „
Prossnitz	2.40 „	—	2.25 „
Wrbatek	3. 1 „	—	2.52 „
Ołomuńca	3.31 „	—	3.23 „
Sternberg	4.26 „	—	4.21 „
Kojetein	1.42 „	—	1.37 „
Chropin	1.51 „	—	1.47 „
Prerau	2. 8 „	—	2. 5 „
Pragi	7.39 wiecz.	10.— wiecz.	7.25 rano
Bodenbach	1. 4 po poł.	1.44 w nocy	11.44 prz. p.
Drezna	3.36 rano	3.36 rano	2. 3 po poł.
Lipska	7.— „	7.— „	5.30 „
Berlina	8.28 „	8.28 „	8.10 wiecz.
Hamburga przez Stendal	3.48 po poł.	3.48 w nocy	8.48 rano
„ „ Berlin	7.35 wiecz.	7.35 wiecz.	4.45 „
Odjazd z Berna ku Wiedniowi	4.19 popoł.	12.43 popoł	4. 9 rano

Przyjazd do Wiednia:

Poc. mięsz.	Poc. osob.	Poc. mięs.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.	Poc. posp.	Poc. osob.
Z Hamburga, Berlina, Wrocławia, Petersburga, Warszawy, Czerniowiec, Odessy, Krakowa, Trzebini, Oderberga, Ostrawy, Ołomuńca, Lundenburga.					Z Pesztu, Presburga, Marchegg, Gänserndorf.			Z Hamburga, Berlina, Lipska, Drezna, Bodenbach, Pragi, Berna, Lundenburga.			
3.57 rano	5.13 rano	12.14 p.po.	5.3 p. po.	7.18 wiecz.	6.32 rano	2.3 po po.	6.42 wiecz.	—	8.23 rano	3.32 p. poł.	8.28 wiecz.

Ces. król.  uprzyw.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

ROZPISANIE OFERT.

Dostawa następujących materyałów na rok 1875 rozdaną będzie w drodze ofert:

a)

około 200 cetnarów cłow. zupełnie odstałego pokostu lnianego w najlepszym gatunku;
„ 60 „ „ białéj terpentyny;
„ 80—300 „ „ czystego, odstałego łoju, lanego w krążkach lub też w beczkach;
„ 300 „ „ oczyszczonych szmat;
„ 3,000 stóp kubicznych suchych węgli, wypalonych z miękkiego drzewa, w wielkich kawałach, z tych:
około 4000 stóp kub. loco magazyn materyałów w Krakowie,
„ 9000 „ „ „ „ „ „ Przemyślu,
„ 17000 „ „ „ „ „ „ Lwowie;
„ 200 cetnarów cłow. gipsu;
„ 30 „ „ kutych gwoździ sztyftowych z okrągłemi główkami z najlep. żelaza:
7" 8" 9" 10" 11"owe
80 120 160 200 240 funtów cłowych po 1000 sztuk;
„ 400,000 sztuk kutych bretnali z okrągłemi główkami w najlepszym gatunku:
3" 3½" 4" 4½" 5" 5½" 6"owe
15 18 20 30 40 50 60 fnt. cłow po 1000 sztuk;
„ 200,000 sztuk kutych gontali w najlepszym gatunku:
2½" i 2¾" długich;
„ 250,000 sztuk kutych gwoździ kartaczowych o główkach płasko-okrągłych w najlep. gatunku
¾" i 1" długich;
„ 50,000 sztuk gwoździ sztokaterowych w najlepszym gatunku:
4/4" i 5/4" długich;
„ 300,000 sztuk gwoździ zamkowych w najlepszym gatunku:
4/4" i 6/4" długich,
2½ 3½ funtów cłowych po 1000 sztuk.

b)

„ 80 cetnarów cłow. przędziwa konopnego, czysto wyczesanego, a przytem miękkiego i długiego;
„ 500 „ „ wyczyszczonych pakuł konopnych;
„ 30 „ „ sznurkowych knotów do smarowania osi w najlepszym gatunku;
„ 20,000 sztuk mioteł długich;
„ 1,000 sztuk mioteł krótkich z drzewcem do trzymania;
„ 600 wiedeńskich łokci pasów konopnych, 1½" do 3" szerokich;
„ 10,000 stóp bieżących linki do sygnałów 4½ do 5''' grubych;
„ 15 cetnarów cłow. lin konopnych rozmaitéj szerokości i grubości;
„ 6 „ „ powrozów i postronków;
„ 10 „ „ szpagatu do plombowania, kręconego na miedzianym drucie, grubości wedle oznaczenia;
„ 800 kłębków mocnego podwójnie kręconego szpagatu;
„ 400 kłębków średniéj grubości podwójnie kręconego szpagatu;
„ 4 cetnarów cłow. szpagatu zwyczajnego;
„ 60 „ „ szpagatu do szycia;
„ 5 „ „ sznurków do dychtowania i kłaków konopnych;
„ 800 wiedeńsk. łokci płótna niebielonego;
„ 3,000 „ „ płótna zgrzebnego do pakowania;
„ 300 „ „ drelichu na meble w paski;
„ 400 „ „ drelichu surowego szarego;
„ 200,000 „ „ sztuk gontów.

c)

„ 16 cetnarów cłow. tektury;
„ 40 ryz papieru do pakowania;
„ 40 ryz papieru na koperty;
„ 100 sztuk koszyków z pasami do noszenia;
„ 4 cetnary cłowe, około 16,000 wied. łokci, płaskich knotów do nafty i okrągłych knotów do oleju;
„ 2,000 sztuk okrągłych, rozciętych knotów do nafty;
„ 400 „ szczotek do zamiatania;
„ 200 „ szczotek do kurzu;
„ 500 „ szczotek do froterowania posadzki ze słomy ryżowéj;
„ 50 „ szczotek do czyszczenia rzeczy;
„ 600 „ pędzli ze szczeciny Nr. 1, 2, 3, 4 i 5;
„ 50 „ pędzli szeroko-płaskich do fladrowania;
„ 150 „ pędzli malarskich.

Opieczętowane i markami stemplowemi i napisem: „Oferta na dostawę materyałów“ zaopatrzone oferty przyjmowane będą w Dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika we Lwowie **do d. 15**go **Lutego 1875 r. do 12**éj **godziny w południe.**

Nieopieczętowane i nieostemplowane, albo też po oznaczonym terminie nadesłane oferty nie będą uwzględnione. Dalsze dotyczące szczegóły wskażą ogólne warunki dostawy, które przejrzeć można w oddziale materyałów Dyrekcyi ruchu, jakoteż w magazynach materyałowych we Lwowie, Przemyślu, i w Krakowie.

Lwów, dnia 18 Stycznia 1875 r.

Dyrekcya ruchu.

(305-1-3)

Wincenty Janowski

Adjunkt Komisaryatu wojennego przy głów. sztabie wojsk polskich,

Obywatel miasta Krakowa,

przeżywszy lat 77, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w nocy dnia 26 Stycznia 1875 r.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się z domu pod L. 237 przy ulicy Szczepańskiéj do kościoła Ś. Barbary w piątek d. 29 Stycznia o godz. 10éj rano, a po Nabożeństwie na Cmentarz.

W Sobotę dnia 30 Stycznia 1875 r. o godzinie 10éj zrana, odprawi się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

za duszę ś. p.

Juliana z Górki Gorczyńskiego,

na które wdowa wraz z dziećmi zaprasza.

(299-2-2)

(390-1-2)

W Poniedziałek 1 Lutego 1875 r.

w Kościele S. Józefa

odprawionem będzie o godzinie 10éj zrana

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

SALOMEI z PILIŃSKICH

Romerowéj

na które się Krewnych i Znajomych zaprasza.

Konkurs.

L. 41. — (196-1-3)

Z dniem 1 Kwietnia 1875 r. opróżnioną zostanie przy Wydziale Rady powiatowéj Tarnobrzeskiéj **posada sekretarza** z roczną pensyą 1000 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swe podania najpóźniéj **do końca Lutego b. r.** do Wydziału Rady powiatowéj w Tarnobrzegu i wykazać dokładną znajomość ustaw administracyjnych, równie jak dotychczasowe zatrudnienie.

Kandydaci, którzy się wykażą, że ukończyli studya prawne, będą mieli pierwszeństwo.

Uchwalono w Wydziale Rady powiatowéj.

Tarnobrzeg d. 17 Stycznia 1875 r.

Prezes: *J. Tarnowski.*

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 4327. — (197-2-2)

Na dniu **4 Lutego 1875 r.** odbędzie się w tutejszym Magistracie licytacya w celu wypuszczenia w dzierżawę prawa poboru opłaty „Kopytkowe" na czas od 1 Marca 1875 r. do końca Grudnia 1876 r.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi:

I. z rogatki na drodze od Limanowy	1100 złr.
II. z rogatki na drodze od Tarnowa	700 złr.
III. z rogatki na drodze od Grybowa	800 złr.
IV. i VI. z rogatki na drodze od Krynicy i Falkowy	950 złr.
V. z rogatki na drodze od Starego Sącza	1300 złr.

a razem za wszystkie 6 rogatek 4850 złr.

Zakład licytacyjny dziesięcioprocentowy wymaganym jest według podanych cen wywołania.

Licytacya odbywać się będzie najprzód na wszystkie rogatki razem od godziny 9éj do 12éj przedpołudniem, a na pojedyncze rogatki z osobna od godziny 3éj do 7éj popołudniu.

Aż do zamknięcia ustnéj licytacyi, w sposób powyż opisany prowadzonéj, przyjmowane będą i pisemne oferty.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszéj registraturze.

Z Magistratu król. wol. i obw. miasta

Nowy Sącz d. 19 Stycznia 1875 r.

Burmistrz: *Płochocki.*

Księgarnia A. Otremby (dawniéj Wildta)

W KRAKOWIE

poleca

Wypożyczalnię Nut

obejmującą 40 tysięcy kompozycyj

na fortepian, śpiew i wszystkie instrumenta.

Abonament miesięczny **70 cent.**

Abonament półroczny **7 złr. z premią 5 złr. w nutach.** (184-4-4)

Wypożyczalnię Książek

polskich, francuskich i niemieckich, obejmującą **24,000 dzieł,** uzupełnianych do ostatnich czasów.

Abonament miesięczny od 80 cent. i wyżéj, stosownie do ilości dzieł naraz wypożyczanych. — Abonentom na prowincyi za mieszkałym, wydaje się dla opędzenia wydatków na porto, 20 sztuk nut naraz, również przy książkach księgarnia odległość uwzględnia. *A. Otremba.*

Uwiadomienie dla dam.



Niżéj podpisany udzielał naukę kroju sukien damskich do tych czas wyłącznie we Lwowie i wschodniéj części naszego kraju z wielkiem zadowoleniem S. P. T., oczem najlepszy dowód daje rozejście się jego dwóch nakładów dzieła „Najnowsza i najpraktyczniejsza, metoda kroju sukien damskich." Togo nie mało zachęciło do wydania 3 nakładu, w którym prócz krojów dla osób średniéj konstrukcyi, otyłych, dziewcząt i chłopczyków, podał tablicę do obliczania materyi na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków żurnali dla przeniesienia ich na suknie. Na ostatku dodał rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Krakowa i okolicy, że przybyłem już tutaj na krótki czas i mieszkam w głównym Rynku pod l. 17 na II. piętrze, gdzie księgarnia Jaworskiego.

Przyjmuję na dwutygodniowy kurs za opłatą 4 złr. a na 4 tygodniowy z udzielaniem szycia 8 złr. — Cena dzieła dwu tomowego kosztuje 5 złr.

Ponieważ pobyt mój niedługo potrwa, i zależeć będzie w miarę odpowiedniego zajęcia, przeto interesowane osoby raczą się wcześniéj zgłosić.

Ksawery Głodziński

(153-3-) nauczyciel kroju sukien damskich.

Poszukuje się większéj apteki

do nabycia.

Dom piątrowy z ogrodem

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu *A. Mecnarowskiego* przy ul. Floryańskiéj w Krakowie.

(265-2-5)

ŚNIADANIE dla DZIECI.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **RACAHOUT ARABSKIE Pa DELANGRENIER w PARYŻU.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Kijowie i w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. (30-7-)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG

Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (323-1-48)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU

SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (26-24-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Kamila Sierzputowskiego itd.

Obrazy olejne i listwy złocone.

Księgi handlowe i gospodarcze.

Kutrzeba i Murczyński

Handel papieru przy ulicy Grodzkiéj L. 86 „pod Chińczykiem". (250-7-)

Introligatornia w głównym Rynku L. 45 w Szaréj Kamienicy.

polecają

po cenach umiarkowanych wszelkie papiery do pisania i rysowania i przybory do tegoż, farby olejne i płótna, albumy, pugilaresy, oraz wszelkie galanterye, ramki na fotografie w wielkim wyborze, bilety, powinszowania i ordery kotylionowe, bilety wizytowe i monogramy i wszelkie roboty introligatorskie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Ramy złocone i rzeźbione.

Obicia na pokoje i story do okien.

Le Messager d'Orient,

journal politique, litteraire et financier paraissant à **Vienne** (Autriche) **depuis le 1er mai** les lundis et les vendredis.

Prix d'abonnement:

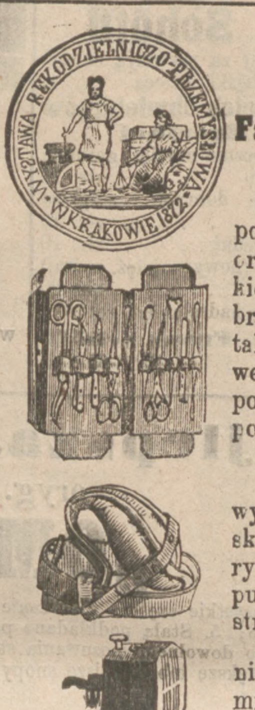
pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie, le grand duché de Posen et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4.

Un numéro à Vienne 15 kreuzer.

„ à l'étranger 40 centimes.

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste au bureau du journal: **Josefsgasse No 1. Josefstadt,** au nom de Mr. *B. Wołowski,* directeur. (96-4-)

Józef Witoszyński





z Warszawy

Fabrykant narzędzi chirurgicznych i nożowniczych

w Krakowie, ul. Floryańska l. 323,

poleca swą fabrykę narzędzi chirurgicznych oraz maszyn, ortopedycznych bandażów wszelkiego rodzaju, jakoto: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, oraz wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrigatory, pulwerizatory, aparata inhalacyjne (strzykawki podskórne), poduszki kauczukowe, respiratory, pończochy gumowe, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi, kleszcze położnicze itp.

Także zaopatrzony w wielki skład wszelkich wyrobów stalowych własnéj fabryki i angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, scyzoryki, brzytwy, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła (trookar) dla bydła, nożyce do strzyżenia owiec i ogrodowe.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reparacye i ostrzenia powyższych przedmiotów, uskutecznia w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. (2679-3-)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (95-4-)

FAŁSZERSTWA PIGUŁEK BLANCARDA.

(224-2-12)

Sprzedaż środka lekarskiego z przekonaniem, że jest fałszowany, jest wspólnictwo fałszerstwa, jest powszechnie lekceważeniem zdrowia chorego i nadużyciem jego zaufania.

Pomiędzy bezwstydnemi fałszerzami, którzy dla łatwiejszego oszukania publiczności, nie wahają się naśladować nasz stempel fabryczny, a nawet nasz podpis, znaleźli się tacy którzy posunęli chciwość swą aż do tego stopnia że zastępują jodan żelaza, główny pierwiastek działający naszych pigułek, przez witryol zielonawy!!!

Pochlebne zaufanie którem zaszczycają zawsze nasz preparat tak lekarze jak i chorzy wkłada na nas obowiązek zabezpieczenia ich przeciw fałszerstwom naszych pigułek. Zaklinamy zatem osoby używające nasze pigułki, zanim sądy właściwych krajów uwolnią nas od fałszerzy i ich wspólników, aby kupowali nasze **prawdziwe pigułki** u naszych korespondentów i aby raczyli odwoływać się do dobréj wiary naszych kolegów droguistów i aptekarzy. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Blancard

Aptekarz,

ulica Bonaparte, 40 w Paryżu.

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (19-8-)

Ksawery Dysowski

Pozłotnik,

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 265,

wykonywa jak najstaranniéj wszelkie roboty pozłotnicze tak kościelne jak i salonowe za cenę umiarkowaną, o czem dotyczące osoby zawiadamia, polecając się zarazem Wielmożnym Księżom Proboszczom, Kolatorom itd. (156-3-4)

Odwołanie.

Odnośnie do ostrzeżenia w Nr. 17 *Czasu* z d. 22 Stycznia, podaje się do wiadomości publicznéj, że gdy papiery publiczne, a mianowicie:

Akcya kolei Lwowsko Czerniowieckiéj Em. I. Nr. 4410 i List zastawny galicyjski 4% S. III. Nr. 6262 odszukane zostały, przeto **przeciw kursowaniu takowych niema żadnéj przeszkody.** (298-2-2)

Syrup piersiowy

Dra Waltera z Drezna

jako najlepszy środek na długotrwały kaszel, chrypkę, zaflegmienie, kłócie w piersiach, szczególniéj po ospie, szkarlatynie i zapaleniu płuc — poleca w flaszkach po 1 złr. i 2 złr. — Główny skład na Kraków i Galicyę w Aptece pod Słoniem **Stockmara.** (2695-8-8)

Do sprzedania

z wolnéj ręki **Realność** przy ul. Zwierzynieckiéj pod Nr. 42, składająca się z domu parterowego murowanego, ogrodu i placu o trzech frontach, stosownego pod budowę lub składy.— Wiadomość pod Nr. 92 przy ulicy Zwierzynieckiéj w domu Wgo *Herteux* na I. piętrze. (244-3-4)

Bukiety balowe

mianowicie: Bukiety ręczne polecam począwszy od 1 złr. i wyżéj, bukiety kotylionowe począwszy od 10 cnt. Zamówienia zamiejscowe za zaliczką. (241-5-7)

Karol Freege,

ogrodnik handlowy w ogrodzie Strzeleckim w Krakowie.

Ogiery młode,

bardzo szlachetnego pochodzenia, w stadninie w Dembnie, z których 1 gniady w 4tym roku; 3 gniade, 1 siwy i 1 brudnokasztanowaty w 3im roku — **są do sprzedania.** — Bliższa wiadomość od właściciela w Dembnie, ost. pocz. i stacya kolei Biadoliny w Galicyi. (2731-6-6)

Nowy

przenośny 18" Tartak

najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi **Worssama & Co. w Londynie** mamy na składzie celem natychmiastowéj dostawy. Również **angielskie** jedno- i dwucylindrowe **lokomobile i machiny parowe z uprzywilejowanym kotłem do rur** w rozmaitych wielkościach; **młocarnie ręczne, kieratowe i parowe; krajacze buraków; sieczkarnie; młynki** i gospodarczo-rolnicze machiny wszelkiego rodzaju.

A. Mackean & Co.

Filia w **Krakowie (Louis Stern).**

Kantor przy ulicy Floryańskiéj Nr. 351 naprzeciw hotelu „pod Różą."

Główny skład oryginalnych amerykańskich kosiarek do trawy i żniwiarek zboża Waltera A. Wooda, Hoosick-Falls, New-York. (200-2-3)

Na odgniotki

bardzo skuteczne są **plasterki Lentnera** z Tyrolu, 3 sztuk 18 c. 1 tuzin w pudełku wraz z opisem 60 cnt. — Główny skład na Kraków i Galicyę w Aptece „pod Słoniem" **Stockmara.** (2696-8-8)

FABRYKA MACHIN LEWINA

w Poole, w Anglii.

Machiny rolnicze wszelkiego rodzaju, poziome, pionowe, przenośne i stałe machiny parowe, lokomotywy dla ulicznych kolei żelaznych, jachtów i łodzi parowych, machiny do wyrabiania kamieni wypalanych, cegieł, towarów glinianych i cementu i różne uprzyw. szczególności. (D 7177) (2307-24-26)

Nekrolog.

Kilka dni zaledwie upływa jak obywatelstwo Hrubiszowskiego powiatu bolesną poniosło stratę w osobie generała **Krusensterna,** którego śmierć wyrwała z objęć kochającej rodziny, z grona zasmuconych przyjaciół. Swieżym przejęci żalem pragniemy w krotkości przynajmniej skreślić żywot czcigodnego męża i złożyć należny hołd zasłudze i cnocie.

Aleksander Krusenstern, Syn Karola i Katarzyny Brewern de la Gardie Krusensternów, urodził się w r. 1801 w starożytnej rezydencyi tej rodziny, Hagut, położonej w Estonii, w pobliżu Rewla. Tak więc śp. Aleksander rozpoczął życie z początkiem nowego wieku XIX. Wśród nieustannego szczęku oręża upłynęły pierwsze lata dzieciństwa i młodości Aleksandra. Oprócz tego prądu ogólnego ród Krusensternów przechowywał tradycye rycerskie, a stryj młodego Aleksandra, jako admirał floty cesarstwa, zapisał chlubnie imię Krusensternów w podbiegunowych strefach. Nie dziw więc że młodzieniec już w 17 roku swego życia wstąpił do Cesarskiej gwardyi w Petersburgu. Pomimo tak młodego wieku odznaczał się Aleksander tak zdolnościami swemi jak pilnością, gdyż widzimy go przebiegającego spiesznie stopnie wojskowej hierarchii.— W r. 1828 widzimy go rotmistrzem, biorącego czynny udział w chlubnej tureckiej kampanii jako adjutant przy boku generała Tolla. W r. 1832 przeniesionym został do pułku petersburgskiego wzorowego, a w cztery lata później własny pułk otrzymał. W owym też czasie konsystując w południowych guberniach poznał Julię Russanowską, z którą połączył się małżeńskim związkiem.

W krótce też został mianowany generałem brygady a następnie dywizyi z rangą generała leitnanta, i w tym wysokim stopniu umiał zarówno pozyskać zadowolenie cesarza Mikołaja I., jakoteż przywiązanie podwładnych swoich, z któremi obchodził się z ojcowską dobrocią i łagodnością.

Mimo tak świetnej kariery i licznych dowodów łaski Monarszej, coraz więcej tęsknił generał do zatrudnień pokojowych, coraz więcej absorbowało go życie rodzinne, w którem w całej swej pełni okazać się mogła podniosła delikatność uczuć jego i uszczęśliwiająca bliskich mu słodycz charakteru.

Rok 1854 zastał go w jego dobrach Koniuchy, w Hrubieszowskiem położonych, zajętego wraz z tyle ukochaną małżonką wychowaniem trzech synow, któremi opatrzność ich obdarzyła.

Na wezwanie swego monarchy rzucił spokojne ustronie, by się poświęcić pracy organizatorskiej i ważne położył zasługi przy formowaniu rezerw. Pokój paryzki dozwolił mu wrócić na łono rodziny, i odtąd już nieprzerwanie płynęły dni jego wśród uciech rodzinnego ogniska i poważnej pracy rolniczej, której się z zamiłowaniem i znajomością oddawał.

Dowodem niepospolitej zacności, taktu i podniosłego umysłu zgasłego generała było iż z taką szybkością, on nowo przybyły, potrafił się wcielić, wżyć w obywatelstwo miejscowe, ktore widziało w nim jednego z najgodniejszych i najpożyteczniejszych swoich przedstawicieli.

W tej to epoce mieliśmy przyjemność poznać generała. Do gruntownych przymiotów wojownika i obywatela łączył on umysł wykształcony i obejście uprzejme, przypominające ostatnie tradycye wykwintnego XVIII stulecia.

Niespodziewany zgon tego zacnego męża przejął wszystkich prawdziwym, nie konwencyonalnym żalem, i chociaż generał doszedł był do lat 74 wieku, wszystkim ten zgon wydał się przedewczesnym.

Podczas więc gdy jeden z synów spieszył do Włoch, by bawiącej tamże dla zdrowia matce, obecnością swoją osłodzić cios okropny, który tak niespodziewanie ugodził serce przywiązanej żony, w około drugiego u trumny zmarłego zebrało się całe obywatelstwo z trzech powiatów, by ostatni hołd złożyć cnocie i zasługom zmarłego. Niemniej licznie zebrali się i włościanie z dóbr nieboszczyka, jakoteż i z wsi przyległych. Jeżeli cośkolwiek na świecie może ułagodzić ciężką boleść osierociałej rodziny, to jedynie ta cześć ogólna dla zmarłego, ten szczery udział wszystkich w ich żalu, który przekonać może że życie cnotliwego człowieka nie tonie nigdy w fali zapomnienia. (375)

Kamelie i Bukiety,

ubieranie salonów, korony ślubne.

J. Dumaire,

(251-3-3) ulica Grodzka Nr. 67.

Ogłoszenie.

W OGRODZIE HANDLOWYM

J. Tenglera

w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod Nr. 58,

dostać można Kwiatów, Kamelij, Bukietów i dekoracyj balowych.—Zamówienia na prowincyę uskutecznia się za zaliczką. (149-3-3)

Potrzeba 2 praktykantów

zaraz do Handlu korzeni, win i delikatesów. — Zgłosić się można pod literami **H. E. K.** poste restante **Kraków.** (365-2-3)

W hotelu Lwowskim

na Kleparzu, jest na IIgiem piętrze **fortepian** długi, mahoniowy, prawie jeszcze w dobrym stanie, na siedm oktaw, za mierną cenę do sprzedania. (272-2-3)

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (47-9-12)

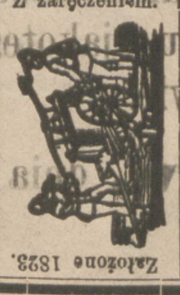
Dra Schwaigera

w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Uprasza o dokładne podanie adresu.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ogniowe, wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory, czyszczące wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, wody, kauc., rury konop. skurz. itd. Ilustr. cen. darmo.

(48-4-)

DONIESIENIE.

Ponieważ udział w urządzonych w miesiącu grudniu grupach po 500 i po 100 sztuk

WIEDEŃSKICH LOSÓW MIEJSKICH

(pożyczki premiowej miasta Wiednia z roku 1874)

w obec podanych korzyści i rzetelnej ceny tak był znacznym, że nie byłem w stanie zadosyćuczynić wszystkim nadesłanym zamówieniom, i ponieważ częste zapytania nadchodzą, czyby udział w grupach nie był jeszcze możebnym, przeto postanowiłem, aby pod tym względem odpowiedzieć ogólnie wypowiedzianym życzeniom, utworzyć tylko większe szanse wygrania podające

grupy na 100 sztuk tych wiedeńskich losów miejskich

na które przyjmuję zgłoszenia począwszy od 15 Stycznia pod następującemi warunkami.

Cena za jeden udział wynosi 125 złr. w. a.

na co należy złożyć przy zgłoszeniu 5 złr., następne złr. 120 począwszy od miesiąca Marca 1875 r. w miesięcznych częściowych spłatach po złr. 5 — w którym celu otrzyma każdy uczestnik zaraz po nadejściu zamówienia przy odsyłaniu udziału 24 opłaconych przezemnie całkiem wypełnionych przekazów. Listy ciągnień rozsyłane będą opłatnie po każdem ciągnieniu

Główna wygrana wynosi w każdem z 4 ciągnień rocznie złr. 200,000, prócz tego są mniejsze wygrane **po złr. 50,000, 10,000, 5 po 1000 itd.**

Każda wygrana, która padnie w 8 ciągnieniach podczas trwania wypłat, mianowicie **1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Października 1875 r. 2 Stycznia, 1 Kwietnia, 1 Lipca, 1 Października, 1876 r. i 2 Stycznia 1877 r.** na znajdujące się w grupie losy, zostanie między właścicieli 100 udziałów po odtrąceniu ceny kosztu za los mający się nowo zakupić w gotówce wypłaconą.

Nie rozchodzi się tutaj o zakupno losu, przyczemby kupujący za wielkie szanse gry miał co zapłacić, lecz o nabycie w całem znaczeniu tego słowa pewnego papieru zakładowego, gdyż rozkład gry tych losów nietylko wszelką stratę uniemożebnia, ale także dlatego, iż najmniejsza wygrana, która już teraz złr. 130 wynosi i do 200 złr. się podniesie, odsetkowanie kapitału przedstawia. Najlepszym dowodem na to jest, że 100 złr. losy z r. 1864 z tymże samym rozkładem gry dziś już cenę 140 złr., a 100 złr. losy kredytowe cenę 165 złr. przeszły. Towarzystwo gry w te losy jako takie przedstawia z powodu ilości 100 losów prawdopodobniejszą nadzieję wygrania a przez częściowe spłaty jest mniej zamożnym stanom podana sposobność nietylko do wzięcia udziału w szansach gry tych losów, lecz także do nabycia takiego losu jako kapitału zakładowego.

Każdy z Szan. udział biprących mających chęć nabycia kilku udziałów zechce łaskawie podać, czy życzy sobie udziały z jednej i tejsamej grupy, czy też z rozmaitych grup po 1 sztuce.

Ponieważ liczba przeznaczonych do udziału grup jest ograniczoną i przeto przyjęcie zgłoszeń wkrótce może być ukończonem, przeto uprasza się o wczesne nadesłanie zgłoszeń, które wyłącznie do podpisanego w Wiedniu adresować należy. (235-1-6)

Ferdynand F. Leitner

c. k. nadwor. kantor zmiany

w Wiedniu, Börseplatz Nr. 3 i Esslinggasse Nr. 1 w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*